Nr. 142. We Lwowie, środa dnia 23 maja 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 58 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologi 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Jubileusz Dunajewskiego.

Lwów 22 maja.

Z telegramów, zamieszczonych w piśmie naszem, znają czytelnicy w ogólnym zarysie przebieg uroczystości, jaka się odbyła w Krakowie z powodu półwiekowego jubileuszu doktoratu znakomitego ekonomisty, polityka i męża stanu, Juljana Dunajewskiego. W ciągu uroczystości było kilka momentów, które powinny obszerniej być traktowane — jako poniekąd dokumenty historyczne. To też uzupełniając poprzednie nasze wiadomości, podamy przedewszystkiem mowę Dunajewskiego, wygłoszoną w odpowiedzi na przemówienie dziekana wydziału prawniczego p. Ulanowskiego. Jestto mowa człowieka zarówno znakomitego, jak skromnego! Oto jego słowa:

„Doczekać się późnego wieku, święcić rocznicę ważniejszych w życiu zdarzeń, wielka to łaska Boska. Zasługi mojej żadnej w tem nie ma. Służyłem uniwersytetowi Jagiellońskiemu nie tak skutecznie, jakbym pragnął, ale tak, jakem tylko mógł i umiał. Jeżeli powołany z uniwersytetu na inne stanowisko, mogłem się przyczynić do jego rozwoju, mianowicie do niezwykle wielkiego w porównaniu z przeszłością pomnożenia i wzbogacenia jego zakładów naukowych, to i w tem nie moja zasługa. Wdzięczność za to należy się Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, który prawdziwie ojcowską opieką otacza ten przybytek nauk i umiejętności. Dla mnie zaś urzędowa czynność, w takim celu podejmowana, była tylko dogodzeniem tym uczuciom miłości, które zawsze żywię dla tej szkoły głównej.

Uniwersytet Jagielloński aż nadto hojnie wynagradzał te moje dla niego uczucia, a wobec dzisiejszych objawów brak mi słów, aby należyty dać wyraz mojej wdzięczności.

Jeżeli więc w tej chwili, tuż przed otwarciem tej uroczystości, otrzymałem najłaskawsze życzenia od Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla:

jeżeli w tej chwili uniwersytet Jagielloński przez usta swego rektora, a wydział prawa i administracji przez usta swego dziekana i obecny rektor uniwersytetu lwowskiego, tak serdecznemi słowy mnie witają;

jeżeli jeszcze w tej uroczystości udział biorą Ich Ekscellencje: niegdyś znakomity mój współpracownik, a dziś minister skarbu, namiestnik cesarski, marszałek krajowy i naczelnicy władz krajowych i miejscowych;

jeżeli nareszcie i szanowna publiczność tego miasta, tudzież młodzież uniwersytecka, chociaż już jestem jej obcym, w akcie tym biorą udział; to też przepełnia mnie to uczuciem najżywszej wdzięczności, która mnie nie opuści aż do grobu.

Czynem już służyć wam nie mogę. Sercem i myślą zawsze biorę udział w życiu uniwersytetu, ograniczyć się więc muszę tylko do życzenia:

Niech po myśli i w duchu wielkiego króla-założyciela, po myśli i w duchu króla odnowiciela, po myśli i w duchu najmiłościwiej nam Panującego Monarchy, uniwersytet ten, jak dotąd, pozostanie dla nauki, która *„obiter libata a deo deducit, penitus hausta ad deum reducit“*, silną twierdzą i opoką, o którą rozbiją się zawsze płytkie nieuctwa sądy i niedojrzałość w czynach.

Niech będzie, jak dotąd, skarbnicą przechowującą nabytki cywilizacji naszych ojców, aby je pomnożone przekazywać następnym pokoleniom dla chwały własnej, a na pożytek narodu.

Niech będzie tem źródłem ożywczem, z którego młode pokolenia czerpać mogą pełną dłonią nietylko podstawy nauki, ale i zasady wiary, prawdy i miłości rzeczy publicznej.

A teraz, gdy już oczywiście ostatni raz mam zaszczyt z tego miejsca przemawiać, pozwólcie, szanowni profesorowie uniwersytetu Jagiell. i ty, „Magnifice Rector“ uniwersytetu lwowskiego, abym was, obecnie pracowników na tej niwie nauk i umiejętności, pożegnał naszem staropolskiem: „Daj Boże szczęście!“

Również na uwagę zasługuje mowa ministra skarbu dra Böhm-Bawerka, jako wyraz hołdu złożonego naszemu ziomkowi, przez obcego człowieka, który jednak był świadkiem jego pracy, a dziś jest jego następcą. Mówił on:

„Uważam za nader pomyślne dla mnie zrządzenie losu, że wolno mi dzisiaj wśród tak znakomitego grona uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości, poświęconej waszemu wielkiemu ziomkowi J. Eks. drowi Juljanowi Dunajewskiemu.

W starożytności powstało przysłowie ku pocieszeniu tych dzielnych mężów, co poświęciwszy cały swój zasób woli, sił i zdolności ku wypełnieniu wielkiego zadania, mimo to piętrzących się trudności, nie zdołali pokonać: *in rebus magnis voluisse sat est.* Nasz jubilat, bo spodziewam się szanowni panowie, że pozwolicie mi tak dalece podzielać wasze uczucia, aby małą cząstkę waszego wielkiego rodaka przywłaszczyć sobie i módz powiedzieć „nasz“ jubilat (oklaski) nie potrzebował, dzięki Bogu szukać pociechy w tem przysłowiu. Zaiste, były to *res magnae*, w których JE Dunajewski w ciągu swego obfitego w czyny żywota sił swych próbował od chwili, gdy jako młodzieniec, wziął z rąk *Almae matris* biret doktorski, aż do obecnej chwili, gdy taki syn jest może jedną z największych jej chlub. (Oklaski).

Także i silnej, żelaznej woli nie brakło zaiste naszemu jubilatowi. Lecz daną mu była także potężna działalność, która mu dopomogła zwyciężyć wszystkie trudności i dozwoliła niezłomną wolę ujrzeć uwieńczoną szczęśliwym skutkiem. Czcigodny nasz jubilat aż nadto dobrze umiał się o to postarać, aby uniemożliwić wyliczenie długiego szeregu swoich zasług i powodzeń w tych kilku krótkich chwilach, przez które mi wolno zająć uwagę i czas szanownych panów.

Pozwólcie mi, Szanowni Panowie, dla osobistego usprawiedliwienia, iż w tak znakomitem gronie, którem słusznie szczyci się ten prastary, wspaniały, królewski gród, pozwalam sobie zabrać głos, że wymienię krótkiemi słowy trzy powody wdzięczności, którą winienem Czcigodnemu Jubilatowi. Jako minister skarbu winienem tę wdzięczność za to, że świadom celu, silną działalnością swoją urwał łeb lernejskiej hydrze chronicznego deficytu, która przez długie lata niszczyła podstawy dobrobytu państwa i krajów. Jako reprezentant nauk ekonomicznych składam mu dzięki, że stał się świetnym przykładem, że nauka i teorja nie są rzeczami zbytecznemi, nie subtelną igraszką, lecz, że wiedza złączona z należytą dzielnością w czynie, przynoszą sprawie publicznej pełne dobrodziejstw owoce.

Pozwólcie mi Panowie wreszcie, że przypomnę coś, co dla ogółu nie ma znaczenia, co jednak wypowiedzieć, czuję niepohamowaną potrzebę: dziękuję osobiście Czcigodnemu Jubilatowi, że niegdyś nieznanego młodego człowieka obdarzył zaufaniem i uczynił go czynnym członkiem tego organizmu, który był przeznaczony do wykonania pełnych mądrości dalekich planów.

Pozwólcie Panowie, że w poczuciu tej trzykrotnej wdzięczności wzniosę kielich na cześć zawsze pełnego młodzieńczego życia Jubilata, który swoją wiedzą, silną wolą i potężnem działaniem na chwałę swego kraju i narodu wzniósł się na te prawdziwie wielkie wyżyny, które przetrwają zawsze chwilę obecną i zapiszą się na kartach historji!

Szczęśliwy kraj, co takich mężów posiada i cenić ich umie!

Wielki mąż stanu Dunajewski: Niech żyje! (Oklaski; zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie).

Znamienne objawy.

Z Petersburga donoszą o wzmagającym się szowiniźmie rosyjskim. W Rewlu odbyła się uroczystość prawosławna, z której zrobiono demonstrację polityczną. Poświęcono tam nowo-zbudowaną cerkiew prawosławną w obecności w. ks. Włodzimierza i licznych dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Car wystosował do w. księcia depeszę gratulacyjną, w której pisze, że cieszy go bardzo, że w Rewlu wzniesiono nową świątynię prawosławną, zwłaszcza, że to odpowiada najgorętszym życzeniom, objawionym przez jego ojca, Aleksandra III. Dzienniki pochwyciły tę depeszę i komentują ją w duchu tendencyj poprzedniego panowania. „Swiet“, organ Komarowa, a zarazem główny organ odrodzonego „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“ pisze z tej okazji: „Dzwony nowego soboru rozniosą daleko radosną wieść o zniweczeniu niemieckiej przewagi nad Bałtykiem i wzmocnieniu prawosławia. Niechaj pod berłem samowładcy rosyjskiego kwitnie j e d n a, n i e p o d z i e l n a, p r a w o s ł a w n a R o s j a!“ „Moskiewskie Wiedomosti“ i „Nowoje Wremia“ w podobnym tonie wtórują panslawistycznemu organowi.

Równocześnie w Odesie odbywa się uroczystość odsłonięcia pomnika carycy Katarzyny II, a w Petersburgu i w całej Rosji obchód setnej rocznicy śmierci Suworowa ma charakter wielkiej manifestacji rosyjskiego militaryzmu. Nawet w Warszawie fort „Wawer“ ma być, z woli cara Mikołaja II, przezwany fortem Suworowa, a warszawski korpus kadecki nazywać się będzie Suworowskim korpusem kadeckim.

Prasa rosyjska wyzyskuje wszystkie te obchody w duchu szowinistycznym i reakcyjnym, co ponownie stwierdza, że era wahania się politycznego w szóstym roku panowania Mikołaja II, bezpowrotnie już minęła i idee Aleksandra III wróciły do niepodzielnego panowania w polityce rządu rosyjskiego.

To szowinistyczne podniecanie objawia się i w dziedzinie polityki zagranicznej. Petersburski korespondent „Kölnische Ztg.“ zapewnia, że szowinistyczne artykuły prasy rosyjskiej wywołały już w najszerszych kołach ludności nerwowe podniecenie i wywołują nienawistne usposobienie do Niemiec i Anglji. Prasa rosyjska wciąż podburza Austrję i Włochy przeciwko Niemcom, sądząc, iż w ten sposób rozbiją trójprzymierze. Wyzywający ton dzienników rosyjskich wprost zdumiewa i tylko oficjalne organa rządowe zachowują spokój i zimną krew.

Stan ziemiopłodów w wschodniej Galicji.

Do relacji z przed dwóch tygodni nie wiele obecnie nowego dodać można. Początek maja dość ciepły wpłynął nieco korzystniej na oziminy wszędzie, (z wyjątkiem Podola, gdzie było za sucho) niestety już od 10 nastały dotkliwe zimna, a 11 i 14 mrozy, które wegetację znowu powstrzymały tak, że tam, gdzie liczono na późniejsze poprawienie się lichych, późnych ozimin, nadzieja ta obecnie znikła.

Widoki na plon koniczyny są bardzo słabe, trawy licho rosną. Jare zasiewy ledwie że wschodzą powoli. Groch miejscami od mrozów ucierpiał, tak samo i rozsada kapuściana, a nawet w odsłoniętych położeniach jęczmiona i owsy od mrozów ucierpiały.

Ziemniaki, z wyjątkiem gór, wszędzie prawie już posadzono. Tytoń wysadzony z początkiem maja wymarzł doszczętnie na Pokuciu, tak samo stało się tam z kukurydzą wcześniej zasianą i z fasolą.

Największą jednak szkodę zrządziły mrozy, dochodzące na podgórzu i Podolu do —4° R w sadach i ogrodach.

Kwiat owoców pestkowych już rozwiniętych obficie, zupełnie zniszczony. Grusze ucierpiały także mocno koło Lwowa, w Stryjskiem, Samborskiem i Przemyskiem.

Co do jabłoni nic pewnego jeszcze nie można powiedzieć. Chrabąszczy majowych, które zwykle zapowiadają porę ciepłą jeszcze nigdzie nie widać, natomiast chrząszczyk rzepakowy pojawił się obficie w pierwszych dniach maja, później jednak z powodu zimna pochował sie w kryjówki. Pchełki na rozsadzie kapuścianej wszędzie bardzo licznie wystąpiły i szkodzą wiele z powodu powolnej wegetacji.

Z owocowej okolicy Zaleszczyk donoszą o wielkiej klęsce zrządzonej mroźnemi nocami z 12 i 13 bm. „Kukurydza, fasola, buraki i kapusta zginęły zupełnie. Morele już po okwitnięciu zapowiadały obfity zbiór, winnice były w pełnym rozwoju i obiecywały żniwo nadzwyczajne. Włoskie orzechy podobnież. Obecnie wszystko zniszczone. Włościanie zorują kukurydzę i sadzą drugi raz. Same Zaleszczyki poniosły ogromną szkodę; w jednych tylko morelach najmniej szacują ją na 30.000 zł. „Rolnik“.

Pogrzeb jenerała Jouberta.

Z nadeszłej do Amsterdamu w dniu 12 maja poczty z Afryki południowej, dowiadujemy się szczegółów o pogrzebie bohatera Boerów, jenerała Jouberta:

Przeniesienie zwłok Jouberta z domu, gdzie umarł jenerał, do kościoła, a stamtąd na dworzec kolei, było widowiskiem, jakiego stolica Transwaalu jeszcze nigdy dotąd nie oglądała. Od czasu do czasu grzmot dział przerywał rozgłośne echa dzwonów kościelnych. Wszędzie stały gęsto ściśnięte masy ludności, a między tem wielu obcych i czekały niecierpliwie. W jednej z izb domu mieszkalnego stała trumna ze zwłokami, owinięta w sztandar Transwaalu, a na niej hełm, surdut i szabla zmarłego. Cały pokój napełniały wieńce i bukiety, przeważnie z białych kwiatów. Zewnątrz stał wielki, wieńcami założony katafalk, a na nim przepyszny bukiet od prezydenta Krügera. W jednym pokoju na lewem skrzydle domu odbierała pani Joubert i krewni jenerała, kondolencje. Na krótko przed przybyciem państwowej karety z prezydentem Krügerem, zjawił się pluton artylerji z armatą, na której miano wieść ciało jenerała.

Porządek pochodu pogrzebowego był następujący: Muzyka, złożona z 24 ludzi artylerji państwowej, trumna, przy której końce całunu trzymało 10 wysokich urzędników państwa, koń zmarłego, katafalk z wieńcami, niesiony przez obywateli, powóz z prezydentem Krügerem i jego sekretarzem, ciało dyplomatyczne, deputacja z 3 oficerów artylerji państwowej, wdowa i rodzina zmarłego, urzędnicy i burgierzy pieszo, konni burgerzy, zbrojny korpus milicji z komendantem Joordanem!

W kościele przemawiał proboszcz Bosman, modły odprawiał proboszcz Postma. Następnie ciało odwieziono na dworzec kolei. Tu miał mowę prezydent Krüger, w której sławił cnoty zmarłego i jego niespożyte zasługi dla armji i ojczyzny. Po przemówieniu jenerała Burgera, w którem wspomniał o ostatnich słowach jenerała i po odprawieniu modłów i śpiewów, skończył się obrzęd o 5tej po popołudniu. O g. 7 rano przybył osobny pociąg do Volksnist, gdzie na dworcu oczekiwał go oddział artylerji z majorami: Wolmaransem i Erasmusem. Okutą srebrem trumnę, zdjęto z wagonu i złożono na karawanie. Proboszcz Ackerman odśpiewał wraz z obecnymi psalm. Wolno poruszał się orszak z miejsca, mając na czele swym 3 artylerzystów konnych ze sztandarem, flaga i wieńce okrywały trumnę, a dalej jechało ze 20 powozów z rodziną, przyjaciółmi i urzędowymi delegatami. Jechano prawie cztery godziny. W dalekiem i cichem Rustfontein zgromadziło się do 300 osób. Z werandy domu Jouberta miał proboszcz Ackerman przemowę do zgromadzonych, poczem się uformował pochód. Nad otwartym grobem na cmentarzu w Rustfontein, gdzie już spoczywają: jenerał Botha (ojciec), Erasmus, Buys i Pretorius, wygłoszono jeszcze cały szereg mów. Trzy głuche salwy armatnie, budzące echo w pobliskich górach, były ostatniem na ziemi pożegnaniem jenerała Jouberta.

Na Wezuwiuszu.

Oddalony od reszty gór, wznosi się Wezuwiusz samotnie i majestatycznie nad zatoką Neapolu. Szeroka masa jego podstawy zasnuta jest kwitnącemi winnicami, z pośród zieleni których wybija się rozdarty podwójny wierzchołek wulkanu, poryty długiemi szramami. W tych szramach od setek lat gromadziła się lawa, spływając ognistymi potokami ku równinie. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że ów piec ognisty jest niezamieszkały. Bynajmniej, zamieszkuje go około 100.000 ludzi, o czem świadczą chaty, przyklejone do boków góry. Góra składa się z właściwego Wezuwiuszu, wciąż jeszcze, jak się okazuje, czynnego i Monte Somma. Jest to krater przedhistoryczny, mniejszej wysokości, lecz daleko rozleglejszy. Otacza on od północy i wschodu nowożytny krater, okrywając go, jak płaszczem. Wązka dolina pomiędzy Monte Somma i Wezuwiuszem nazywa się Atrio del Cavallo. Na jednej pochyłości znajduje się obserwatorjum, a nieco wyżej krańcowa stacja kolei drutowej, która od r. 1880 dochodzi aż na odległość 150 metrów od krateru.

Wezuwiusz uchodził w starożytności za wygasły, nawet powątpiewano o jego naturze wulkanicznej. Geograf Strabon zwrócił pierwszy uwagę na naturę żużlowatą góry i za jego czasów boki Wezuwiusza były całe uprawione, wierzchołek zaś był nieco spłaszczony i składał się z litej skały. Krater był zamknięty, skutkiem czego dowódca zbuntowanych niewolników Spartakus mógł użyć wzgórza za samorodną twierdzę.

Od r. 64 po Chr. okolica była często niepokojona trzęsieniami ziemi. Te były zapowiedzią owej pamiętnej katastrofy, która w sierpniu 79 r. naszej ery pogrzebała w lawie i popiołach trzy kwitnące miasta: Herculanum, Pompeję i Stabiae. Blisko przez 15 wieków leżał spokojnie wulkan, nie zdradzając żywszej czynności. Przez ten czas obserwowano tylko drobne wstrząśnienia, ogółem z jaki tuzin razy. Zresztą dym i gazy z popiołem wyrzucane były stale z krateru, tworząc pióropusz nad górą. Z czasem jednak krater się zamknął i na początku XVII stulecia góra przybrała ten charakter, jaki miała za czasów Strabona. W r. 1631 rozpoczęły się znów trzęsienia ziemi, z początku słabe i potem coraz silniejsze. Były one zapowiedzią drugiej większej katastrofy z grudnia 1634 r. Ot tego czasu krater się nie zamknął i Wezuwiusz nie powrócił do spokoju. W odstępach miesięcy lub lat następowały nowe wybuchy, szczególniej zaś w latach 1766, 1779, 1794, 1822, 1855 i 1872. Te wybuchy żyją w pamięci mieszkańców lub powtarzane są w przesadzonej formie i to wyjaśnia właśnie obecną panikę.

Historja obecnego niepokoju jest na szczęście krótka. W dniu 4 bm. Wezuwiusz zaczął zdradzać niezwykłe ożywienie. Z krateru wydobywały się słupy dymu i popiołu, oświetlonego od dołu purpurowo przez wypływającą lawę. — Lawa jednak nie wylewała się zbyt obficie i dopiero dnia 6 bm. nastąpił pierwszy wytrysk na znaczną wysokość, przy silnej detonacji. W dniu 7 bm. znaczne masy lawy i bazaltów spadały w szerokim promieniu. Dosięgły one do Atrio del Cavallo i zburzyły domek przewodników, oraz górną stację wraz z częścią taboru kolei drutowej. Huk i grzmot stawał się jednym przeciągłym rykiem. W dniu 8 maja nastąpiło złagodzenie wybuchu, a dnia 9 nowe jego wzmocnienie. Góra zdawała się drżeć nieustannie, cztery razy zaś obserwowano silne wstrząśnienie ziemi.

Straszne detonacje słychać było w Neapolu, jak wystrzały z armat. Wyrzucone w powietrze masy rozszerzały się w górze w formie olbrzymiego parasola, przybliżając stopniowo ów charakterystyczny kontur pinji, która stanowi zwykły wygląd wybuchu. Z korony pinji sypała się ulewa kamieni i popiołu. W dniu 10 bm. spostrzeżono szybkie zahamowanie w czynności wulkanicznej. Wybuchy następowały do wieczora, w znacznych jednak odstępach.

Odtąd panika znikła i olbrzym się uciszył. Ludność jednak nie dowierza temu spokojowi i z niepokojem śledzi pióropusz Wezuwiusza. Spokój stopniowo nastaje i mieszkańcy powracają do opuszczonych siedzib. Temu ich instynktowi więcej ufać można, niż relacjom z obser-

---

(59)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Przeszli wszyscy troje do sąsiedniego buduaru pani Róży, gdzie nie było nikogo. Pani Zofja puściła ramię brata i jęła mówić żywo:

— Moi drodzy, wy tak wyjechać nie możecie. Jabym się tu zamartwiła! Między wami coś zaszło, co trzeba wyjaśnić, albo najlepiej — położyć nad tem krzyż. Uczyńcie to dla mnie, to będzie mój najpiękniejszy podarunek ślubny: uściśnijcie się szczerze i serdecznie. Dobrze?

I popchnęła lekko ku pani Helenie brata, który zresztą nie dał się prosić. Wziął rękę żony i podniósł ją do ust.

— Możem względem ciebie zawinił, Helu, — rzekł — lecz z pewnością nie tak, jak myślisz. Nie gniewaj się i bądź jak dawniej dobrą.

— O, to, to! — zawołała radośnie pani Kowalewiczowa. — Teraz zostawiam was samych...

I pofrunęła do salonu, bojąc się, by jej nieobecność nie zaniepokoiła „pana męża“. Szener tymczasem nie puszczał dłoni żony i czekał jej odpowiedzi. Ona zaś nie patrząc mu w oczy, widocznie szczerze odpowiedziała:

— Ja się na ciebie nie gniewam.

— Naprawdę?

Pani Helena wysunęła swą chudą rękę z jego dłoni i odrzekła:

— Naprawdę.

Poczem zaraz dodała:

— Mnie się zdaje, że już czas jechać. Choć jesteśmy spakowani, trzeba jeszcze dzieci przebrać, a i my także musimy zmienić ubranie.

Szener posmutniał i odparł chłodno:

— Jeśli chcesz, możemy jechać zaraz.

Pojął, że ta słaba, wątła istota nie potrafi łatwo ani zapomnieć, ani przebaczyć, ponieważ zaś sam czuł się bardzo nieszczęśliwym, więc nie znajdując w niej współczucia, mówił sobie w duszy: — Ty nie masz dla mnie serca, ni kochania... my się nie zrozumiemy nigdy!

Ona odgadła w jego oczach niemy wyrzut i wąskie jej usta ścisnęły się z większą jeszcze zawziętością...

Nie mówiąc więcej, wrócili do salonu i poczęli się żegnać ze wszystkimi.

Szenerowie przyjechali na dworzec nadwiślański o dobre pół godziny zawcześnie, gdyż pani Helena cierpiała stale przed każdym wyjazdem na gorączkę podróżną i obawiała się zawsze spóźnić. Wysłaniem pakunków zajmował się Andrzej, który kończył tem dzisiaj swą służbę, zjawił się atoli do pomocy i dawny kantorowy woźny, Teofil, pragnąc także pożegnać pana. Wogóle służba bardzo lubiła Szenera za jego delikatność w obejściu i wyrozumiałość, i ubolewała ogromnie nad jego losem.

— Taki dobry pan będzie się teraz wysługiwał obcym!

Kilka długich chwil minęło, zanim w poczekalnej sali zjawili się naprzód Kowalewiczowie, potem Chomieccy. Zarówno panie, jak panowie pozmieniali już stroje. Świeża zaś mężatka, której w ślubnej sukni nie bardzo było do twarzy, teraz w ciemnym angielskim kostjumie i dużym kapeluszu wyglądała ślicznie. Wracała już z nowego mieszkania, gdzie pojechała po obiedzie z mężem przebrać się i małe, skromne, ale własne gniazdko tak ją ucieszyło, że radość od niej biła niby łuna. Lica miała okryte ciepłemi barwy, usta czerwone, oczy błyszczały jak zorze. Chomiecki, gdy ją ujrzał, począł się tak natrętnie przyglądać, że ją zażenował.

— Nieznośny pan jest! — rzekła doń. — Niech się pan tak na mnie nie patrzy, bo będę czerwona, jak piwonja.

— Już ja wiem, — odparł Chomiecki — że pani dzisiaj wszystkich ma za nic. Ten niegodziwiec — wskazał na Kowalewicza — jest teraz wszystkiem.

Wziął pod ramię Szenera i jął z nim chodzić po sali. Przez chwilę miał zamiar opowiedzieć mu przedobiednią wizytę u pani Werfinden. To go wyleczy raz na zawsze, myślał. Lecz potem zastanowił się, że uczyni mu wielką przykrość, rozkrwawi na nowo ranę, która może zaczyna się już goić. Więc dał pokój, tem bardziej, że Szener i tak był bardzo smutny i przygnębiony.

— Każdy wyjazd denerwuje mnie, — mówił — a cóż dopiero taki, jak dzisiaj. *„Partir c'est mourir un peu!...“* Rozumiesz te słowa? Zostawiam tu za sobą kawał życia, które się już nigdy nie wróci. Dopóki siedzi się na miejscu, żyje się z bliskiemi wspomnieniami, które łączą z przeszłością. Z daleka te wspomnienia będą zimne i smutne, jak zgubiona gdzieś na obczyźnie mogiła...

— Cóż u kata! — odrzekł Chomiecki. — Skąd ten liryzm? Jeszcze ci będzie dobrze, zobaczysz!

— Daj pokój — odpowiedział, nie patrząc nań Szener. — To już mój ostateczny zmierzch.

— Po zmierzchu następuje zawsze jutrzenka...

— Nie, mój drogi, — rzekł smutnie Szener — ja czuję w sobie, że dla mnie już koniec wszystkiego.

Na peronie ozwał się dzwonek i publiczność rzuciła się gwałtownie ku drzwiom, które otworzono. Pani Helena, porwana znowu swą podróżną gorączką, pchała się wraz z innymi do wyjścia, ciągnąc za sobą panią Różę i Kowalewiczów. Szener i Chomiecki nie śpiesząc się, poszli za nimi.

Na szerokim, słabo oświetlonym chodniku, wzdłuż pociągu panował hałaśliwy zgiełk. Ze wszystkich stron biegły ciemne, bezkształtne w mroku postacie, turkot wózków, popychanych przez posługaczów, mięszał się z urywanemi nawoływaniami, gorączkowem syczeniem lokomotywy. Tylko szafirowe niebo, utkane mirjadami jasnych gwiazd, zachowywało tajemniczy spokój.

Lecz zwolna wszyscy znaleźli miejsca w klatkach pociągu. Pani Helena, niedowierzając Andrzejowi i Teofilowi, poszła do wnętrza wagonu sprawdzić, czy wszystkie zawiniątka i walizki zabrane. Gdy wróciła na peron, zabrzmiał powtórny dzwonek i poczęto się ściskać i żegnać. Potem, na wezwanie konduktora, Szenerowie wraz z dziećmi zajęli miejsca w przedziale.

Stanęli w oknie. Pociąg wszakże nie ruszał jeszcze, przedłużając bez końca pożegnanie. Szenerowi uczyniło się lżej, gdy po trzecim dzwonku wagony jęknęły, zatrzeszczały i jęły się posuwać. Zamienił jeszcze kilka ukłonów z odprowadzającymi, usłyszał dźwięczny głos siostry: — Guciu, do widzenia! — i kontury dworca poczęły tonąć w ciemności, światła kolejowych latarni coraz szybciej uciekać, znacząc się to zielonemi, to czerwonemi ślady. Jeszcze chwila, pociąg wpadł na most, przeleciał go szybko z głuchym łoskotem i po obu stronach przedziału zostały tylko dwa czarne kwadraty, niby puste oczne doły. Stuk kół o szyny stał się miarowym, melancholijnym.

Pani Helena trąciła z lekka męża w ramię.

— Trzeba zrobić małym miejsce do spania. Są bardzo zmęczone.

W przedziale nie było więcej osób, rozlokowano zatem dzieci dość wygodnie. Pani Helena położyła się również. I Szener czuł się ogromnie znużonym; wcisnął się w kąt i usnął prędko.

(Dokończenie nastąpi).

watorjum, które przecież, mimo siły paroksyzmu, odrazu ogłaszały uspokajające biuletyny. Zdaje się też, że istotnie Wezuwiusz zasnął znów na dłużej.

Wstęp na szczyt Wezuwiusza zakazany jest w obecnym czasie przez władze, ze względu na osobiste bezpieczeństwo. Nie brak jednak, mimo takiego zakazu, odważnych śmiałków, którzy lekceważąc sobie niebezpieczeństwo i — przepisy, chcą zbliska zbadać cuda przyrody w całej jej grozie. Tymi dniami wybrało się tam kilku artystów neapolitańskich i Niemców w nocy, aby przy świetle księżyca widzieć wulkan.

Listy z kraju.

Kossów 18 maja. (*Honorowe obywatelstwo*). Dnia 16 maja br. uchwaliła — jak wam już doniesiono — nasza rada gminna nadać honorowe obywatelstwo, opuszczającemu nasze miasto, p. komisarzowi starostwa, Edmundowi Stanisławskiemu. Jeżeli kiedykolwiek wyróżnienie podobne nastąpiło, z pewnością nie było sprawiedliwiej udzielone, jak właśnie w tym wypadku. Kilkunastoletni pobyt pod warunkami nie zawsze przyjemnymi, zbliżył opuszczającego naszą mieścinę p. Stanisławskiego, sercu wszystkich tych, którzy prawość jego charakteru mieli sposobność poznać.

Zazdraszczamy Kamionce strumiłowej nowego komisarza i z szczerym żalem żegnamy zacnego męża, który wszędzie i zawsze był dla nas wzorem sprawiedliwego, sumiennego i czynnego urzędnika.

Król-widmo.

Z Bawarji nadchodzą wieści, iż stan zdrowia nieszczęsnego króla bawarskiego, Ottona, pogorszył się znacznie. — Dotychczas obłąkany monarcha cieszył się względnie dobrem zdrowiem fizycznem, o ile organizm może być zdrowy, gdy mózg otaczają mgły nieprzejrzane. Od paru tygodni jednak choroba nerek wzmogła się tak poważnie, iż król nie wstaje już z łoża boleści. Biuletyny lekarzy, pisane w tajemniczych formułach łacińskich, o ostatecznościach nic jeszcze nie mówią, z tego jednak, co krąży po Monachjum o chorym z zamku w Fürstenried, nabrać można przekonania, że stan króla-widma cięższy jest dziś, niż kiedykolwiek.

Nie byłoby może tak źle, gdyby król chciał racjonalną przeprowadzić kurację. Ale Otton bawarski przedewszystkiem nie da się dotknąć żadnemu z lekarzy, tak, iż możliwość zbadania chorego jest całkowicie wykluczona. W ostatnich jednak czasach król i służącym zbliżać się do siebie nie pozwala. Ze strzyżeniem włosów należy oczekiwać na rzadkie bardzo „momenta lucida". Od czasu, jak przebywa w Fürstenried, król Otto ani razu nie strzygł brody. Lekarze nadworni przed paru laty zamierzali ubezwładnić chorego siłą i dokonać badania lekarskiego na ubezwładnionym, później jednak zaniechano zamiaru z obawy apopleksji w razie rozpaczliwego oporu. Tak więc lekarze wyznaczeni do boku króla, d-rzy Ziemsen, Bauer, von Angerer i von Grashey, są skazani na bezczynne przypatrywanie się choremu, który od przedstawicieli wydziału lekarskiego kryje się, jak dziecko, po kątach pałacu.

Lud bawarski od lat wielu przestał się zajmować tem, co się w Fürstenried dzieje i nie zaprząta sobie myśli sprawą następstwa tronu. W istocie nic nie zmieni się w Bawarji po śmierci obłąkanego króla. Książę Luitpold zamieni swój tytuł księcia-rejenta na tytuł króla, syn zaś jego, książę Ludwik, otrzyma godność następcy tronu. Znaczny majątek króla Ottona przejdzie na dzisiejszego księcia-rejenta Luitpolda. Rezydencja, cicha i spokojna od lat wielu, odczuje życie płynące z zamków królewskich, arcydzieł Ludwika bawarskiego.

Król Otto bawarski liczy dziś 52 lat życia. Nie zdaje sobie bynajmniej sprawy, iż wielki, kwitnący kraj uznaje go za swego monarchę, że sądy wykonywują sprawiedliwość w jego imieniu, że mennice państwowe biją monetę z jego portretem. Bawarczycy też mają dla swego króla dużo litości, ale niewiele sympatji. Możnaby z łatwością policzyć mieszkańców Monachjum, którzy widzieli swojego króla.

W tych warunkach śmierć na zamku Fürstenried byłaby wybawieniem.

Kurjer warszawski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Środa 23 maja.

Teatr hr. Skarbka: „Javaraja", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Środa (23): Dezyderjusza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 35.

Wiadomości osobiste. Przyjaciel Polski, Szwed, dr. A. Nyström, przyjedzie w tych dniach do Lwowa, celem poznania naszych stosunków.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, odbędzie się we Lwowie w d. 27 bm. o godzinie 9 rano. Na porządku dziennym między innemi, zmiana statutu. — Gdyby z powodu braku kompletu, zebranie to, nie przyszło do skutku, odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 rano, już bez względu na komplet, walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Zjazd koleżeński. Abiturjenci gimnazjum IV (Bernardyńskiego) z r. 1885 zamierzają urządzić w rb. zjazd kolegów po latach 15. Uprasza się tedy wszystkich kolegów, mających zamiar wziąć udział w powyższym zjeździe, o nadesłanie swego bliższego adresu na ręce ks. Stanisława Tempińskiego, Lwów, ul. Żulińskiego l. 2 a.

Ks. St. Tempiński, dr. Fr. Sawa, dr. J. Selcer, L. Link.

Walne zgromadzenie członków Klubu ck. urzędników poczty i telegrafu odbyło się d. 19 bm. wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kopernika l. 30. Zgromadzenie zagaił prezes p. Józef Białynia Chołodecki. Po załatwieniu wstępnych punktów programu, odczytano wystosowane do Klubu przez ogólne Kasyno urzędnicze lwowskie zaproszenie do rozwiązania się towarzystwa i złączenia się z Kasynem urzędniczem. Propozycję tę jednak walne zgromadzenie jednogłośnie odrzuciło, życząc jednak nowemu towarzystwu na dalszej drodze pomyślnego rozwoju. Klub liczy obecnie 210 członków i posiada bibljotekę składającą się z 549 dzieł w 761 tomach. Dochód w ubiegłym roku wynosił 4949 kor. 84 hal.

Prezesem wybrany został przez aklamację p. Białynia Chołodecki, wiceprezesem zaś p. Edward Poler. Do wydziału weszli pp.: Brason Gustaw, Kurmanowicz Łukasz, Grudnicki Stanisław, Hrehorowicz Tadeusz, Huczkowski Włodzimierz, Mutka Dyonizy, Kmietowicz Michał, Lewków Teodor, Wojnowski Aleksander, Padlewski-Skorupka Edmund, Górnicki Apolinary i Jaworski Emil. Do komisji szkontrującej wybrano pp.: Józefa Prus Jakłonowskiego, Ryszarda Wopaterniego i Antoniego Früauffa.

Wiec ekspedytorów pocztowych. W dniu 4 czerwca odbędzie się w Pradze czeskiej w sali „pod sztygarem" o 3ej z południa II. wiec ekspedytorów pocztowych. Program wiecu obejmuje: Położenie ekspedytorów w urzędach erarjalnych; takież w nieerarjalnych; reorganizacja poczt wiejskich; wewnętrzna reorganizacja stanu ekspedytorskiego; kobieta w służbie pocztowej i żądania ekspedytorów.

Jubileusz kapłański wygnańca. Ksiądz Edmund Czosnakiewicz, urodzony 1825 r., a wyświęcony na kapłana 27 maja 1850 r. obchodzić będzie w niedzielę 27 maja br. w kościele św. Łazarza we Lwowie jubileusz 50-letniego kapłaństwa swego. Większą część tego kapłaństwa spędził dostojny jubilat na wygnaniu, cierpiąc za wiarę i ojczyznę. Gdy będąc proboszczem w Królestwie został w 1863 r. wysłany na Sybir, powrócił z wygnania dopiero po 28 latach niewoli. W 1891 r. schronił się do Lwowa i tu żyje w ubóstwie niemal pierwszych chrześcijan.

Z lwowskiego bruku. Na nocną wyprawę, celem rozbicia kilku sklepów, a przynajmniej choć jednego, wybrał się ubiegłej nocy dobrze znany policji włamywacz sklepowy, Władysław Kret. Po długiej wędrówce upatrzył nareszcie godną siebie ofiarę i wyciągnął już nawet ukryty w spodniach długi drut żelazny, do podważania drwi. W tej chwili jednak schwycili go słudzy Temidy i osadzili w aresztach.

Zarząd szpitala powszechnego oddał w ręce policji zarobnika A. L., który niedawno wyszedł ze szpitala z oddziału chorób zakaźnych za to, że L. przelazł przez parkan szpitalny i w ogrodzie porozumiewał się z jedną chorą, również z tego oddziału, a nawet na sznurku coś jej posełał. Litościwego „Adonisa" aresztowano.

Kręcił się wczoraj po Krakowskiem wśród żydów miejski Paweł Gustek, zarobnik, rodem z Gumnisk pod Tarnowem i usiłował sprzedać złoty wisiorek do łańcuszka od zegarka z pięknym ametystem. Spostrzegła to policja, a ponieważ Gustek nie umiał wyjaśnić dokładnie, skąd ma ten wisiorek przeto go aresztowano.

Dzieciobójstwo. Wczoraj rano znaleziono w Pełtwi pływające zwoki dziecięcia. Obok płynęła pierzynka dziecięca w różowe paski i z niej zwłoki wyglądały. Spostrzeżono to na ulicy Pełtewnej obok sądu garnizonowego. Zawezwana komisja policyjno-lekarska, stwierdziła, iż dziecię to liczyło około trzech miesięcy życia, było płci żeńskiej, a w wodzie leżało już kilka godzin. Prawdopodobnie wyrodna matka wrzuciła je do Pełtwi jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek. Czy zaś dziecię już nieżywe wrzucono do wody' lub czy ono się utopiło, na razie nie zdołano stwierdzić, okaże to dopiero sekcja zwłok w instytucie medycyny sądowej, gdzie zwłoki dziecięcia odniesiono.

Konkurs. Magistrat miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na jedno miejsce funduszowe w zakładzie sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie, z fundacji Alojzy Ziętkiewiczówny. O nadanie tego miejsca, ubiegać się mogą ubogie dziewczęta, religji rzymsko-katolickiej, które są sierotami przynajmniej po ojcu i ukończyły ósmy, a nie przekroczyły dwunastego roku życia. Pierwszeństwo mają sieroty z rodziny fundatorki. Podania kompetencyjne, zaopatrzone w potrzebne dla wykazania powyższych warunków dowody, mają być wnoszone do magistratu najpóźniej do 30 czerwca 1900.

O strasznej katastrofie donoszą z Rzymu z dnia 15 bm.: Jak corocznie, tak i dzisiaj, na cześć obchodu św. Łucji, mieszkańcy osad Capranica, Caprarola i Sutri, na świetnie przystrojonych barkach, udali się jeziorem Vico do świątyni odpustowej. W powrocie o 200 zaledwie stóp od brzegu kilka czółen uległo przewróceniu, a zajmujący je mężczyźni, kobiety i dziatwa, wpadli do wody. Rozdzierające krzyki tonących zwabiły karabinjerów, którzy w 3 barkach pospieszyli z ratunkiem. Gdy pierwsze czółno ratunkowe podpłynęło w pobliże, walczący ze śmiercią uczepili się go tak gwałtownie, iż poszło na dno, przyczem utonęło przeszło 30 osób.

Zaręczyny następcy tronu austrjackiego. „Wiener Tagblatt" dowiaduje się, iż „Wiener-Ztg." ogłosi na pierwszy dzień Zielonych świąt zaręczyny arcyks. Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austr. z hrabianką Ghotekówną. Ślub odbędzie się między 15 a 20 czerwca.

Upaństwowienie poczt nieerarjalnych. Z Wiednia telegrafuje nam korespondent 22 bm.: Dowiaduję się, że wydane zostanie rozporządzenie, mocą którego upaństwionych zostanie 2000 nieerarjalnych urzędów pocztowych w Austrji.

Tow. „Bibljoteki polskiej" w Wiedniu. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. „Bibljoteki polskiej" w Wiedniu. Obrady zagaił radca dworu Hausner, poświęciwszy serdeczne wspomnienie prezesowi Tow. śp. bar. Ziemiałkowskiemu. Prezesem Tow. wybrano jednogłośnie dra Bilińskiego.

Krajowy turniej tennisowy. Drugi z rzędu krajowy turniej tennisowy lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego, rozpocznie się w tym roku na stawach Panieńskich we wtorek, 19 czerwca o godzinie 4½ z południa i trwać będzie przez dni następne aż do ukończenia. Przewodnictwo komitetu i jury turniejowego, przyjął ks. Andrzej Lubomirski, zastępstwo inż. Karol Richtmann. Przy jury, funkcjonować będą pp.: Jan Falkowski, Rudolf Krahl, Karol Liszniewski i dr. Ernest Mentschel.

Popis rozgrywać się będzie o zdobycie sześciu szczerozłotych i tyleż srebrnych medali.

Wielki festyn. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, urządza we czwartek, dnia 24 bm. na Górze zamkowej, wielki festyn bez loterji fantowej, natomiast każdy bilet wstępu uprawnia do bezpłatnego wyciągnięcia dwóch losów. Ogółem jest 600 cennych fantów, pomiędzy którymi znajdują się: nowy rower, żywa koza, 150 pięknych lalek itp., każdy 10 los wygrywa. W razie niepogody, festyn odbędzie się w niedzielę, 27.

Medal pamiątkowy jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. Z okoliczności pięćsetnej rocznicy założenia wszechnicy w Krakowie, senat uniwersytecki zamówił u artysty-rzeźbiarza, Wincentego Trojanowskiego, zamieszkałego w Paryżu, wykonanie medalu pamiątkowego według pieczęci, wizerunków z grobowców na Wawelu i innych wskazanych wzorów. Wywiązując się z zadania, artysta wykończył model medalu pamiątkowego i obecnie nadesłał nam jego odbitkę fotograficzną. Medal po jednej stronie wyobraża w postaci siedzącej, w szatach majestatycznych: Kazimierza Wielkiego, Jadwigę i Władysława Jagiełłę. Na stronie odwrotnej, wśród gałązek palmowych, widzimy na tarczach herby Krakowa i Uniwersytetu, a pod tarczami trzy pamiątkowe daty: 1364—1400—1900, w otoku zaś odpowiedni napis łaciński. Pod względem artystycznym, o ile sądzić możemy z nadesłanej odbitki, medal wygląda pięknie i okazale. Medal ma 68 mm.; egzemplarz z bronzu kosztuje 10 franków, srebrzony 15 franków, a złocony 20 franków; bity ze srebra 35 franków, a srebrny złocony 45 franków. — Dwa umyślnie wykonane egzemplarze tego medalu, wielkości 12 centymetrów, senat Uniwersytetu wręczy papieżowi Leonowi XIII i cesarzowi Franciszkowi Józefowi. — Lubownik i znawca numizmatów i medali polskich, Andrzej hr. Potocki w Krakowie, polecił mennicy paryskiej do swoich zbiorów wybić jeden egzemplarz rzeczonego medalu z czystego złota.

Zmiana własności. Bank hipoteczny wystawił na licytację folwarki: Dźwinogród, Latkowce i Trupczyn w powiecie borszczowskim. Jest to jeden z najpiękniejszych majątków podolskich, obejmujący przeszło 1200 morgów ornej ziemi, 400 morgów lasu, kilkadziesiąt morgów sadów, rodzących owoce przedziwnej dobroci, staw, młyn, jednem słowem wspaniała posiadłość. Od niepamiętnych czasów należała ona do rodziny pp. Kęszyckich, a jeden z jej przodków, umierając przed laty 30, zostawił ją swoim spadkobiercom czystą i dobrze zagospodarowaną. Obecnie zlicytowano ten piękny majątek w dniu 18 maja br. w sądzie obwodowym w Tarnopolu, a nabył go Mojżesz Kümmelmann za 307.000 zł. Ponieważ długi hipoteczne, ciężące na tym majątku, wynosiły przeszło 340.000 zł., przeto wierzyciele, znajdujący się na dalszem miejscu, po Banku hipotecznym, stracili przeszło 40.000 zł.

Neofici. Z Leżajska donoszą 19 bm.: Dziś rano odbył się w tutejszym klasztorze Bernardynów chrzest Grünbergera, kupca z Tarnowa z żoną, synem i córką. Ojciec Grünbergera, staruszek 80-letni, nie mogąc tutaj przyjechać, zostanie w domu ochrzczony.

Czarna ospa. W Sokalu pojawiła się tymi dniami czarna ospa. Dotychczas zachorowało 6 osób. W pierwszej chwili zapanowała w mieście niesłychana panika. Uczniom szkół ludowych i seminarjum nauczycielskiego zaszczepiono ospę.

Pożary. W Łuce w pow. złoczowskim, wybuchł z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar w stodole p. Romańskiego, właściciela dóbr i zniszczył zapasy zboża, siana i słomy, oraz narzędzia rolnicze i przyrządy, wyrządzając szkodę na 27.000 koron. — W Korolówce, w pow. borszczowskim, pożar zniszczył zagrodę włościanina Stanisława Kałuskiego. Ratując swe mienie Kałuski tak silnie poparzył się, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Przyczyną pożaru wadliwa konstrukcja komina. — W Nowosiółce, w pow. przemyślańskim, zgorzały dwie zagrody włościańskie, w Woli radłowskiej, w pow. brzeskim, 16 zagród. — W Mitowie, w pow. limanowskim, ogień wzniecony uderzeniem pioruna, zniszczył zagrodę włościanina Wojciecha Bartosza.

Nawalnica z gradem połączona, zniszczyła w Cieszynie i sąsiednich wioskach koło Frysztaka zasiewy rolne, dnia 19 maja.

Krwawe chrzciny odbyły się w d. 14 bm. w Głuchowie (pow. Łańcut) u siostry rezerwisty Wawrzyńca Kuszaja. Pokłócił się on z dwoma braćmi swoimi Walentym i Antonim; od słów przyszło łatwo do czynu i Wawrzyniec Kuszaj pochwyciwszy siekierę zarąbał nią Walentego na miejscu, a Antoniego tak silnie pokaleczył, że ten w kilka godzin wyzionął ducha. Sprawcę zbrodni ujęto i odstawiono do sądu w Łańcucie.

Zamordowanie wójta. W Kulasznem, pow. sanockiego, chłopi powodowani nienawiścią zamordowali wójta Dębickiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Łańcuta donoszą: Dnia 13 bm o godzinie pół do 11 chłopak 12-letni, pastuch z folwarku Albigowej, mieszkający na Klemensinie, pasąc krowy od granicy Kraczkowej, rozpalił ogień, a gdy dla zawrócenia krów, oddalił się od ognia, stojącego tamże 7-letniego chłopca podczas silnego wiatru, ogarnął ogień i spalił tak, eż ubiegłszy zaledwie kilka kroków, umarł na miejscu.

Ohydne morderstwo. Z Monachjum donoszą, że wczoraj rano o godz. 5 znalazł żandarm na tzw. Oberwiesenfeldzie, trupa młodej kobiety. Śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi, a zbrodniarz — jak świadczą ślady — okrutnie się pastwił nad trupem. Piersi znaleziono oderznięte, a brzuch pokłuty nożem. W zamordowanej poznano modelkę i zarazem służącą, niejaką Teresę Reissmajer. Kochanka jej, podejrzanego o gwałt i morderstwo, uwięziono.

O podobnym wypadku donoszą także z Berlina, gdzie nad samym brzegiem Haweli znaleziono trupa 20-letniej dziewczyny, pokaleczonego i ze śladami gwałtu. Nieznaną dziewczynę wystawiono w szpandawskiej trupiarni, celem agnoskowania, ktoby była.

Dwa morderstwa. Na drodze, wiodącej do Frienstord koło Lincu, znaleziono tymi dniami trupa 62-letniej kobiety Anny Schinerl: uduszonej chustką, dokoła szyi okręconą. Powodem morderstwa był rabunek.

W tym samym dniu w lesie nieopodal Wolfern koło Steyr, znaleziono trupa 16-letniej dziewczyny, córki chałupnika z Wolfern. Zwłoki dziewczyny leżały na wznak, ręce miała wyciągnięte, nogi skrzyżowane i do połowy obnażone. Szyję miała w dwóch miejscach poderznięte, dwie cięte rany na brzuchu i liczne znaki podrapania. Nieszczęśliwa poszła w niedzielę do kościoła, poczem wracała lasem do domu i od tej pory zniknęła. Ze sposobu, w jaki zbrodnia została spełnioną, sądzą, że ma się tu do czynienia znowu z jakimś nowym „Jankiem Rozpruwaczem"; w tej okolicy bowiem jest to już trzecia tego rodzaju zbrodnia.

Dwa samobójstwa. Z Wiednia donoszą: Szersze koła publiczności zainteresowały dwa samobójstwa, które się tu onegdaj wydarzyły. Młody koncepista namiestnictwa, dr. Curanti, odebrał sobie życie. Oświadczył w pozostawionym liście, iż targnął się na życie z powodu wpadnięcia w nieuleczalną chorobę. Dr. Curanti cieszył się, chociaż młody, dość szeroką sympatją w kołach urzędniczych.

Z powodu nędzy targnął się na życie student filozofji, niejaki Teicher. W pozostawionym liście oświadczył, iż odbiera sobie życie z powodu nędzy. Utrzymywał się z dwóch lekcyj; gdy jednak i te utracił — z braku środków do życia popełnił samobójstwo.

Wielkie nieszczęście. Ze Stolnego Bielehradu na Węgrzech donoszą, że w dniu 2 maja czyniono tam próby z armatami dla rozbijania chmur, a to z armatami grackiemi, oraz Horwata i Farkasa. Na winnicy, gdzie się próba odbywała, zgromadziła się bardzo liczna publiczność, ze strony ministerstwa rolnictwa był tam także obecny inspektor Oskar Raum. Gdy skończono próbę z armatą gracką, poczynił maszynista Jarzy Nagy przygotowania do wystrzelenia z armaty Horwaka i Farkasa. Nagle nastąpiła straszliwa detonacja. Proch w armacie eksplodował zapewne przez iskrę, która przypadkiem z innej armaty tam wpadła. Cztery osoby ciężko poranione, mianowicie, maszynista Nagy, któremu oczy zupełnie wypaliło, strażnik polowy Stefan Molnar, tudzież Józef Kiss i Franciszek Ertel. Lżejsze obrażenia ponieśli, kościelny Józef Karikas i chłopak Zadory, który z miejsca katastrofy natychmiast uciekł.

Morderstwo chrześcjan. Biuro Dalziela donosi z Szangaju, że sekta Chińczyków „wielkiego kułaka" napadła na chrześcjańską wieś Laiszun oddaloną o mil 70 od Pekinu i zburzyła ją wraz z misją francuską, tam się znajdującą. Wymordowano siedmdziesięciu trzech nawróconych (chrześcjan).

Ułaskawienie. Z Gracu donoszą, że medyk Ernest Teinitzer, który niedawno temu zastrzelił w pojedynku prawnuka Henryka Fuchsa, puszczony został na wolną stopę. Teinitzer po pojedynku sam się zgłosił do sądu i natychmiast go uwięziono. Wczoraj wskutek prośby do cesarza, ze strony rodziców o zastanowienie śledztwa, wypuszczono Teinitzera na wolność na mocy ułaskawienia cesarskiego.

Przy strzelaniu ostrymi nabojami na placu wojskowym w Wrocławiu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Naczelnik gminy Lamsdorf p. Tinte, zbliżywszy się zanadto do placu ćwiczeń, poniósł śmierć na miejscu wraz z dwojgiem dzieci, wskutek otrzymanych postrzałów. Także służąca, która szła razem z nimi, została zastrzelona.

Kilka słów na czasie czy w sezonie. Nie wszyscy Lwowianie są w możności wyjeżdżać na świeże powietrze, lub do kąpiel. Nie mówimy tu o tych, co dla przyjemności i rozrywki wyjeżdżają z miasta, lecz na myśli mamy tych chorych, którzy tylko dla leczenia się wyjeżdżają. Nie wszyscy więc mogą wyjeżdżać poza Lwów, a to z różnych i rozlicznych przyczyn. Jednym brak urlopu, drudzy mają tak ważne sprawy, że nie mogą miasta na chwilę opuścić, a wreszcie są i tacy, którym brak funduszów na wyjazd. A lekarz zaleca poranny spacer i podczas niego picie wód mineralnych.

Czy znajdzie jednak ów chory to, co mu lekarz polecił? — Dotąd nie! Dziwnem to się wyda każdemu, kto Lwów zna, bo nie ma piękniejszych przechadzek porannych, jak po alejach Wysokiego Zamku, dokąd świeża woń łąk i pól, z porannym lecąca zefirem, użycza niepospolitych rozkoszy.

A i ogród miejski — po-jezuicki... i tam błogo i przyjemnie i nie brak świeżego powietrza. Niestety, i tu i tam w budkach, przeznaczonych niby na sprzedaż tytoniu i wód mineralnych, znajdzie się tylko tytoń. Tłumaczenia brzmią: „że właściciele restauracyj są przeciwni sprzedawaniu wód mineralnych"... — Czy ładnie to, czy po obywatelku?

W sprawie tej mnóstwo nas osób interpelowało, powołując się na lekarzy, a i ci i to nawet powagi, bardzo ostro wyrażali się o tych brakach.

Obecnie, gdy nieco pogoda się ustaliła i maj można już, jak się zdaje, naprawdę nazwać „majem" powinno się rzeczywiście o tej sprawie coś pomyśleć i potrzebie zaradzić.

Jeszcze jedna rzecz „sezonowa". Jednem z najpiękniejszych i najwspanialszych miejsc spacerowych dla Lwowa jest bezwątpienia park Kilińskiego, zwany poprzednio Stryjskim. Otóż i tam, jak twierdzą lekarze, mógłby bardzo prosperować i kiosk z wodami mineralnemi, a także i mleczarnia, na którą nadaje się doskonale „dworek szlachecki" z wystawy krajowej, gdzie już przez kilka lat mieściły się mleczarnie.

Uwagi te fachowców, przez nas tylko powtórzone, powinny się, zdaniem naszem, jako nadzwyczaj słuszne i na czasie — urzeczywistnić.

Nieliczny skład zakonników paulińskich, zmniejszony przez niedawny zgon dwóch księży, został nieco powiększony, albowiem w dniu 19 marca odbyły się obłóczyny nowego zakonnika, Gabrjela Suchosa, a w dniu 1 kwietnia Izydora Starczewskiego. Nadto w dniu 18 kwietnia dwóch kleryków paulińskich: Bazyli Olesiński i Mikołaj Papieski w obecności delegatów złożyli uroczyste śluby zakonne.

Poświęcenie polskiej kaplicy w kościele św. Joachima w Rzymie. Z Rzymu donoszą 9 bm. Korzystając z obecności polskiej pielgrzymki jubileuszowej, OO. Redemptoryści, do których należy nowy kościół św. Joachima, na Prati di Castello, w Rzymie, odnieśli się z prośbą do ks. biskupa krakowskiego J. Puzyny, aby polską kaplicę w tym kościele, poświęconą św. Stanisławowi biskupowi, konsekrował. Dzisiaj odbyła się też ceremonja ta, w kościele przepełnionym polskimi pielgrzymami. Kazanie podczas mszy św. powiedział ks. kanonik Nowak z Krakowa. Polska kaplica, w prawej nawie kościoła, pomiędzy austrjacką i belgijską, jest pierwszą, która została skończoną. Choć niewielka, jak i inne oddane rozmaitym narodowościom katolickim, przedstawia się ładnie. Ściany i sklepienia ubrane są w ładne freski, pędzla rzymskiego malarza, Atyliusza Palumbi. Dwa największe freski przedstawiają: „Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława" i „Bitwę pod Beresteczkiem", w której znać inspirację zaczerpniętą z obrazów Matejki.

W lunetach górnych i sklepieniu, p. Palumbi przedstawił: św. Stanisława Kostkę, św. Jozafata i św. Jacka i wniósł do ornamentacyj fresków: orły polskie i herby kilku rodzin.

Z wynalazków. Na wystawie paryskiej przedstawić zamierza M. Pilar wynaleziony przez siebie motor do jazdy na kole, który zrobi istny przewrót w tej dziedzinie, jeżeli to, co o nim donoszą, okaże się prawdziwem. Cały przyrząd wielkości kawałka rury karabinowej, ważący 2 klg., a kosztujący 50 marek, da się umieścić niespostrzeżenie w każdym bi- lub trycyklu, a za cenę 3 halerzy wieźć cyklistę cały kilometr. Raz naładowany przyrząd wystarczyć ma na jazdę 100 klm. długości, przyczem nietylko nie wydaje niemiłej woni, jak to bywa przy motorach benzynowych i innych, lecz i owszem, wedle zapewnień p. Pilara, wydziela gazy o nader miłym zapachu. *Se non e vero...*

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę „Javaraja", krotochwila 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt; we czwartek pół do 4 popołudniu „Noc w Wenecji", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa; we czwartek o pół do 8 wieczorem po raz drugi „Sądy Boże", sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana; w piątek po raz trzeci „Javaraja", krotochwila w 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt; w sobotę o pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach podług Karola Gero, przez B. Buchbindera i Fr. Reinera; muzyka Leopolda Kuhna, przekład Fr. Wysockiego.

* **Colosseum**, teatr Rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Występy najznakomitych artystów świata. Od środy 16 maja nowy sensacyjny program. Co piątku High-life przedstawienie. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka. Japońska trupa Riogoku w nowych produkcjach. Les petits Filons, transformacyjni śpiewacy i tancerzy. Edgar i Francis, duet operowy i wielu innych.

Co niedzieli i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wp. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Pomocy!** Starzec 80 letni, były obywatel ziemski Królestwa Polskiego, któremu za udział w powstaniu skonfiskowano dobra, ciężko jest chory i jak świadczą lekarskie świadectwa, potrzebuje koniecznie wyjechać dla ocalenia resztek wzroku. Jest on nam osobiście znany i dlatego ze strony naszej serdecznie prosimy o szybką i wydatną pomoc. Datki prosimy przesłać pod adresem: „Dla 80-letniego starca-żołnierza z r. 1863". Ktoby pragnął zasięgnąć informacji, może zgłosić się do administracji „Dzien. polskiego".

Szczepienie dzieci przeciw ospie, odbywa się w Zakładzie krowiankowym prof. Barańskiego, ul. Chorążczyzny l. 24, od 2—4.

Zmarli:

Walerja Leokadja z Sozańskich Pressenowa, żona radcy dworu, zmarła we Lwowie w 62 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

P. Kazimierz Kamiński, znakomity artysta sceny krakowskiej, przybędzie w czerwcu do Lwowa i wystąpi gościnnie kilka razy na scenie Skarbkowskiej w swych wspaniałych kreacjach.

Koncert. W połowie czerwca za inicjatywą p. Kazimierza Skrzyńskiego odbędzie się w Domu narodnym koncert na cześć Sienkiewicza przy współudziale najlepszych sił artystycznych naszego grodu. Dochód z koncertu przeznaczony na dar honorowy dla Sienkiewicza.

Przekłady z polskiego. W dodatku literackim „Torgowelno-prom. gazety" zamieszczono przekład znanego poematu Słowackiego „W Szwajcarji". Przekładu dokonał p. Szestakow.

— „Politik" praska wydrukowała w przekładzie niemieckim nowelę Świętochowskiego „On i ona".

— W fejletonie pisma „Kijewskaja gazeta" zamieszczono przedkład znanej jednoaktówki Fredry: „Posażna jedynaczka".

— Nakładem księgarni Jarralda i synów w Nowym Jorku, wyszła znana powieść M. Rodziewiczówny „Anima vilis" w przekładzie angielskim.

— „Rżiskij wiestnik" drukuje przekład noweli C. M. Marwicza: p. t. „Bajka".

— Dzieło J. G. Blocha „Przyszła wojna" ukazało się w przekładzie francuskim.

— „St. Pet. Wiedomosti" zamieściły przekład noweli Sienkiewicza „Pójdźmy za nim".

— „Syn otieczestwa" drukuje przekład noweli Andrzeja Niemojewskiego p. t. „Prometeusz".

— W Medjolanie ukazał się w osobnej książce włoski przekład znanego utworu Sienkiewicza „Pójdźmy za nim!" Przekładu dokonała Aleksandryna Gröer.

— „Slovansky Przehled" zamieścił w ostatnim zeszycie cykl poezyj Miriama w przekładzie Fr. Kvapila.

— „Literary World" zamieściło przekład noweli Sienkiewicza „Za chlebem".

— Książka Jana Blocha „Przyszła wojna", ukazała w przekładzie angielskim, nakładem jednej z firm wydawniczych w Nowym Jorku.

TEATR.

[*Javaraja, krotochwila w 4 aktach pp. Ordonneau, Grellet-Dancourt i Keroul*].

Dyrekcja republiki teatralnej dała nam wczoraj farse, grywaną z wielkiem powodzeniem w wiedeńskim teatrze na Josefsztadzie. Utwór spółki francuskiej, noszący w oryginale tytuł „Le voyage de Berluron" ma tylko jeden cel, wprowadzić widzów w doskonały humor i wywoływać co chwila salwy śmiechu. Ażeby ten cel osiągnąć nie gardzą żadnym choćby prymitywnym środkiem, posuwają figury „sznurkiem" posługują się największemi nieprawdopodobieństwami, wymyślają sytuacje najniemożliwsze, ale publiczność nie ma wprost czasu zorjentować się, gdyż jeden efekt ściga drugi, śmiech następuje po śmiechu. Głupstwo, ale wesołe głupstwo. P. Berluron wzbogacony kupiec, posiadacz pięknej willi w Montmorency, dość ograniczonej żony i pięknej córki Cecylji (pp. Feldman, Gostyńska i Ogińska) ma szczególniejszy sposób traktowania kandydatów na zięciów. Każe im podlewać warzywa, usługiwać sobie, nosić za sobą torbę na polowanie, a nawet w razie potrzeby szczekać zamiast psa. Wszystko to znosi zakochany po uszy w Cecylji, Juljusz (p. Nowacki), którego p. Berluron zabiera właśnie ze sobą na polowanie w charakterze „gończego". Polowanie jednak fatalnie wypada: zamiast królewskiego jelenia postrzelił papa Berluron królewską wysokość Javaraję, (p. Hierowski) który studjując Francję przebiegł ją wszerz i wzdłuż w towarzystwie swego sekretarza Cadiga (p. Walewski). Berluron nie wiedząc, że trafił księcia tylko jednem maczkiem śrutu i to w miejsce dość na zranienie obojętne, przerażony zbrodnią, jaką popełnił, ucieka do domu, zabiera rodzinę i postanawia szukać przytułku w Belgji. Przez omyłkę jednak zakochanego Juljusza wsiadają do pociągu, który dochodzi tylko do Tourneville, miasteczka posiadającego tylko jeden hotel, w którym też narazie lokuje się rodzina Berluson, mając zamiar wieczorem wymknąć się za belgijską granicę. Tymczasem — w wieku telegrafów i telefonów — rzecz naturalna w Tourneville, dowiedziano się już o „zamachu na księcia Javaraję", a że spodziewają się jego przybycia, dygnitarze miasta postanawiają go uczcić sympatyczną demonstracją. W ten sposób rodzina Berluron i książe indyjski znajdują się razem w hotelu, ale dzięki figlom wędrownego fotografa oberżysta Michonet (p. Kwiatkiewicz), podprefekt Pontmartin (p. Kliszewski) tudzież sierżant policji (p. Zejdowski) biorą Berlurona za księcia podróżującego ze świtą, a prawdziwego księcia Javaraję i jego sekretarza traktują najpierw jako

ajentów policji paryskiej, a później jako rzekomych spiskowców na życie księcia Javaraji. Berluron, nie widząc innego wyjścia, przyjmuje narzuconą mu rolę, a książe, który filozoficznie traktuje swoją sytuację i powiada sobie, co kraj to obyczaj, pozwala ze sobą wszystko robić, nie wiedząc właściwie, o co chodzi. Na tem tle toczy się akcja trzech odsłon, w hotelu, na balu u prefekta i w sądowej sali więziennej, gdzie ostatecznie zamknięto egzotycznego księcia. W końcu sprawa się wyjaśnia, Jawaraja przebacza Borluronowi i spełnia jego marzenie, nadając mu order. Cecylja idzie za Juljusza, a rozbawiona publiczność do domu. Oto treść pełnej ruchu, humoru, gwaru i nieprawdopodobieństw farsy, która jednak w poszczególnych ustępach nabiera cechy świetnej satyry na stosunki panujące we Francji. Prócz wymienionych artystów brali udział jeszcze pna Rybicka w roli Franciszki, służącej Berlurona, Jaworski (sędzia), Antoniewski (dyrekter więzienia), Modzelewski (dozorca), etc. Sztuka graną była wybornie.

Tempo całej sztuki z wyjątkiem ostatniego aktu, jak na pierwsze przedstawienie, szło doskonale, co było wcale nie łatwem, wobec nagromadzonych sytuacyj, wymagających szybkiego orjentowania się. Artyści wszyscy grali wybornie, zaś główna rola, około której cała sztuka się obracała, dostała się w udziale p. Feldmanowi. Wszystkie inne role służą tu chyba do uplastycznienia tylko postaci tego prawdziwego „pechowca", jakim był Berluron, a którego wybornie i z niewyczerpanym humorem p. Feldman przedstawił. Doskonałym był także p. Nowacki, niuńkowaty narzeczony. P. Hierowski, który postać egzotycznego księcia utrzymać potrafił w tonie komicznej powagi, p. Walewski jako sekretarz tegoż i pełna humoru p. Gostyńska, wnieśli na scenę nie małe ożywienie, do którego przyczynili się również panna Ogińska i p. Zejdowski. Natomiast p. Kliszewski grzeszył brakiem opanowania roli i acz drobnej nie zawsze jej sprostał.

Izba sądowa.

Nowy Sącz 18 maja.

(Ładny wójt).

Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym sensacyjna rozprawa przeciw Wojciechowi Kamińskiemu, naczelnikowi gminy Szaflar, znanemu z procesu Färberów, oskarżonemu o szereg nadużyć i malwersacyj służbowych, jakie miał popełnić w czasie swego urzędowania, jako naczelnik gminy, przyjmując od stron łapówki od 5 do 50 zł. za udzielenie zezwolenia na budowę i za inne sprawy. Nadto zwraca się oskarżenie przeciw Jędrzejowi Kalicie i Janowi Paliderowi, włościanom z Szaflar, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywych świadectw w sprawie Kamińskiego, jakoby nie dawali mu łapówek po 5 zł. i 50 zł., chociaż później przyznali się do tego.

Charakterystycznem jest tłumaczenie się oskarżonego Kamińskiego, że prenumerując dzienniki praw państwa i ustaw krajowych i czytając je już od 30 lat, odkąd piastuje godność naczelnika gminy, tudzież członka rady powiatowej nie widział nigdzie, jakoby to było grzechem przyjmować takie datki od stron, od których nigdy nic nie wymagał, a brał, jeżeli mu same z dobrej woli dawały.

Wiedeń 19 maja.

(Stanie w wagonie kolei).

W dniu 19 sierpnia z. r. jechał pociągiem kolei zachodniej z Purkersdorf do Wiednia niejaki Niessler z dwojgiem dzieci. Przy odjeździe ze stacji Hütteldorf-Bad, pociąg silniej szarpnął się z miejsca, przyczem Niessler stojąc w wagonie, stracił równowagę i tak silnie uderzył głową o poręcz ławki, że zranił się w skroń, a skutkiem tego nabawił się newrozy. Niessler wniósł za pośrednictwem adwokata Schubra skargę przeciw skarbowi kolejowemu o zapłacenie 20.000 koron za ból. Zastępca kolei dr. Mathias twierdzi, że szarpnięcie, jako nieuniknione w ruchu kolejowym, nie jest czemś takiem, za co kolej poręcza. Niessler sam był winien wypadku, bo stał w wagonie podczas ruchu pociągu. Starszy radca sądu krajowego dr. Kutschera rozstrzygnął przy rozprawie wczorajszej, że takie silne szarpnięcie, stwierdzone zresztą przyznaniem prowadzącego pociąg, jest właśnie wypadkiem, kwalifikującym się, jako przekroczenie gwarancji obowiązku. Ponieważ jednak połowa winy w tym wypadku spada i na Niesslera, który bez potrzeby stał w wagonie, przeto sąd przyznał mu tylko połowę odszkodowania za ból, mianowicie 10.000 koron.

Galicyjski Bank kredytowy w likwidacji.

Lwów 22 maja.

Pod przewodnictwem p. Juljana Tełłoczki, odbyło się 28 zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów galic. Banku kredytowego. Z bilansu przedłożonego walnemu zgromadzeniu, przedstawia się stan Banku z dniem 31 grudnia 1899 w stanie czynnym 7,451.359 zł. 37 ct., w biernym 7,336.664 zł. 32 ct., wykazuje więc stan czynny przewyżkę 114.695 zł. 5 ct. W stanie czynnym znajdujemy większe pozycje, jak weksle 785.844 zł. 50 ct., papiery publiczne 1,390.849 zł. 12 ct., realności 688.022 zł. 67 ct., dłużnicy 646.572 zł. 55 ct., rachunek kopalni w Borysławiu 3.756.340 zł. 33 ct. — Na rachunku kopalni ciąży w stanie biernym 2,400.340 zł. 7 ct., na innych pozycjach stanu czynnego w stanie biernym 4,936,324 zł. 25 ct. W stanie biernym znajdujemy jeszcze rubrykę: depozyta obce imienne 561.312 zł. 6 ct. W obiegu pozostało akcyj imiennej wartości 755.800 zł. w 3.779 sztukach.

Rachunek strat i zysków za czas od 10 czerwca 1899 do 31 grudnia 1899 wykazuje w wydatkach 788.370 zł. 88 ct., w przychodach 499.151 zł. 13 ct., niedobór zatem 289.219 zł. 75 ct. W tym dziale znajduje się pozycja 68.976 zł. 98 ct. jako odpisane wierzytelności.

O godzinie 11 m. 30 otworzył posiedzenie przewodniczący, konstatując obecność 40 członków, reprezentujących 2798 akcyj. Przed przyjściem do porządku dziennego, zabrał głos dr. Łepkowski z Krakowa, proponując odroczenie posiedzenia, celem dokładniejszego rozpatrzenia się w rachunkach od godziny 4tej po południu. Wnipsek ten zgromadzenie przyjęło i posiedzenie odroczono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 22 maja. *(Targ na woły).* Na wczorajszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5578 sztuk. W tem było z Galicji 1157 sztuk, z Bukowiny 55 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 32 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 41 sztuk po 54—59 koron., 572 sztuk po 60—65 k., 420 sztuk po 66—70 k., 44 sztuk po 71—76 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 50—66 k., krowy podtuczone po 50—60 k.; bydło chude dla masarzy po 36—48 k. za 100. klg. metr. żywej wagi.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·50 do 16·—, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 21·50 do 22·—; rzepak nowy 22·50 do 23·—; groch pastewny 11·50 do 12·50, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·50 do 19·50; kukurydza nowa 13·50 do 14·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Usposobienie co do pszenicy słabsze, co do innych produktów tendencja niezmienna.

— **Wiedeń** 22 maja. Walne zgromadzenie kolei północno-zachodniej przyjęło do wiadomości wnioski rady nadzorczej i uchwaliło, że kupon za akcje stare wynosić będzie 6 zł., uchwaliło 182.000 zł. jako resztę z czystego dochodu przenieść na nowy rachunek, wreszcie, że kupon, oznaczony literą B, wynosić ma 12 zł.

— **Wiedeń** 22 maja. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów, powiada: Stan zasiewów pogorszył się z końcem kwietnia, a następnie z początkiem maja wskutek śniegów i deszczów. Około połowy maja nastąpiło polepszenie. Pszenica poprawiła się, żyto jest ciągle niekorzystne, owies zadowalający.

— **Wiedeń** 22 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 8·06 do 8·08, na jesień od 8·31 do 8·32; żyto na maj-czerwiec od 7·50 do 7·53, na jesień od 7·65 do 7·66; kukurydza na maj-czerwiec od 5·83 do 5·84, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·87 do 5·88, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·97 do 5·99; owies na maj-czerwiec od 5·46 do 5·47, na jesień od 5·62 do 5·63; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 14·20 do 14·40; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 22 maja. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·95 do 7·96, na październik od 8·06 do 8·07; żyto na maj 7·10 nominalnie, na październik od 7·27 do 7·28; owies na maj 5·10 nominalnie, na październik od 5·30 do 5·31; kukurydza na maj od 5·58 do 5·59, na lipiec od 5·60 do 5·61; rzepak na sierpień od 13·60 do 13·70. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 22 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·40 do 42·80

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 22 maja. Depesza gubernatora Müllnera do Chamberlaina z Kapstadtu pod datą wczorajszą donosi: Jenerał Barton telegrafuje z Taungi, że Mafeking zostało 17 b. m. uwolnione.

Londyn 22 maja. „Daily News" donosi z Laurenzo Marques pod datą wczorajszą: Cała siła wojenna Boerów koło Mafeking wraz z działami dostała się 17 b. m. do niewoli. Anglicy tegoż dnia bez oporu zajęli Clerksdorp.

Londyn 22 maja. Jak donosi Biuro Reutera pod datą wczorajszą, konwój angielski został w drodze do Lindley przez nieprzyjaciela zaatakowany i musiał się cofnąć.

Waszyngton 22 maja. Delegacja Boerów została wczoraj w Operze entuzjastycznie przyjęta. Wygłoszono liczne mowy.

Waszyngton 22 maja. Sekretarz stanu Hay przyjął urzędownie misję Boerów. Oświadczył jej, że prezydent Mac Kinley zmuszonym jest przez różnorodne stosunki przestrzegać bezstronnej neutralności.

Londyn 22 maja. Marszałek Roberts donosi z Kroonstadu, że według wiadomości od Bullera, pochód jego opóźnia się, gdyż linja kolejowa jest zniszczona. Rundle donosi o zajęciu Ladybrandu, Hunter zaś posuwa się wzdłuż linji kolejowej z zapasami dla załogi Mafekingu i urządza szpital polowy, celem przewiezienia tamtejszych chorych. Methuen opuścił Kaapstad, ażeby współdziałać z Hunterem.

Londyn 22 maja. Pułkownik Baden-Powell, zamianowany został jenerałem-majorem.

Londyn 22 maja. Podług informacyj „Timesa", nie potwierdza się wiadomość, że rząd angielski, względnie królowa Wiktorja otrzymała od prezydenta Krügera telegram z prośbą o zawarcie pokoju.

Waszyngton 22 maja. Sekretarz stanu Hay, przyjmował wczoraj delegatów boerskich, jednakowoż nieoficjalnie. Przyjęcie to trwało prawie godzinę. Po skończeniu się posłuchania, oświadczyli delegaci wobec dziennikarzy, że nie mają im nic do powiedzenia.

Senat uchwalił 36 głosami przeciw 21 wzbronić delegatom Boerów wstępu do sali posiedzeń. Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych, Larisse, zaznaczył w przemowie uzasadniającej powyższą uchwałę, że delegaci brali udział w wielu zgromadzeniach w kraju, przemawiali na nich, wogóle starali się wywrzeć wpływ na opinję ludności, aby ta wpłynęła na postępowanie rządu.

Londyn 22 maja. „Daily Express" donosi z Laurenzo-Marquez, że według otrzymanych tam wiadomości, Boerowie zaczynają opuszczać Pretorję, udając się koleją do Machadodorp, gdzie zamierzają założyć warowny obóz.

Waszyngton 22 maja. Sekretarz stanu Hay uzasadniając wobec deputacji Boerów postępowanie Mac Kinleya względem tej deputacji, wywodził, że w myśl uchwały konferencji hagskiej, Stany Zjednoczone Ameryki północnej zmuszone są zachować w wojnie między Anglją a republikami boerskiemi, ścisłą neutralność. Prezydent nie może zresztą uczynić w sprawie tej żadnego kroku także ze względu na narodową tradycję. Stany Zjednoczone również i w przyszłości zachowają najściślejszą neutralność.

Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 21 maja. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej obradowała dziś nad kredytem okupacyjnym. Del. dr. Słama wyraża niezadowolenie z tego powodu, że mimo kilkakrotnych wezwań nie przedłożono ani delegacjom, ani wiedeńskiemu parlamentowi zamknięcia bośniacko-hercogowińskich rachunków. Zapytuje, czy ze strony rządów austrjackiego i węgierskiego przedsięwzięto jakie kroki, aby do obu parlamentów wnieść konieczną ustawę, któraby przedłożenie tych rachunków nakazywała. Wskazanem jest dalej, zdaniem mowcy, utworzenie ciała reprezentacyjnego, w któremby ludność Bośnji i Hercogowiny mogła w sprawach krajowych radzić i uchwalać. Odpadłaby przez to może konieczność wysyłania ciągłych deputacyj do Wiednia i Budapesztu; także obecnie jest w Budapeszcie taka deputacja, o której celu minister zapewne będzie coś wiedział.

Z kolei zabrał głos poseł dr. Kozłowski. Wyraża się z największemi pochwałami o zarządzie Bośnji i Hercogowiny. Nie widać w tym zarządzie ani starego austrjackiego biurokratyzmu, ani samowoli, która panowała w dawniejszych komitatach węgierskich.

W Bośnji i Hercogowinie urzędnik nie ogranicza się do duszącej atmosfery biurowej, lecz objeżdża kraj i pilnuje wykonania zarządzeń.

Potrącając o stosunki religijne, mowca wyraża życzenie, żeby przy pełnej gwarancji równouprawnienia wyznań użyczano także odpowiedniego poparcia uczuciom religijnym katolickiej części ludności. Mowca twierdzi, że stosunki w Galicji za czasów absolutyzmu w Austrji byłyby się inaczej ułożyły, gdyby Galicja przed rokiem 1848 miała była również Kallaya. — przyznaje atoli, że porównanie Galicji z Bośnją kuleje, gdyż Galicja trzecią część swych dochodów, około 50 miljonów koron rocznie oddaje na utrzymanie siły zbrojnej państwa i na zarząd centralny.

W końcu mowca raz jeszcze wyraża zarządowi Bośnji i Hercogowiny i ministrowi Kallayowi bezwzględną pochwałę i gratulację.

Po przemówieniach delegata Pergelta i ministra Kallaya, przyjęto kredyt okupacyjny i przystąpiono z kolei do dyskusji nad *extraordinarium* wojskowem, którego referentem jest del. Popowski.

Budapeszt 22 maja. W komisji budżetowej delegacji austrjackiej interpelował p. Pergelt ministra o emigrację do Bośnji i o tamtejsze stosunki robotnicze i przemysłowe. Mowca wskazując na przykład Lombardji i Wenecji, stwierdza z naciskiem, że sama dobra administracja okupowanego kraju nie daje gwarancji utrzymania go raz na zawsze. Dlatego pyta mowca ministra o polityczne stanowisko ludności w stosunku jej do monarchji, a mianowicie, czy pierwotna niechęć do okupacji i administracji austrjackiej zmniejszyła się stosownie do ich korzystnego dotychczasowego rezultatu. Czy ludność oswoiła się już z tą myślą, że stosunki obecne trwałe nadal zostaną?

Minister Kallay dziękuje p. Kozłowskiemu za uznanie i oświadcza, że Bośnia to, co w administracji jej jest dobrego, zawdzięcza w pierwszej linji samejże monarchji, której administracja służyła Bośnji za przykład. W odpowiedzi na interpelacje posłów w sprawie ostatecznych obliczeń, i w sprawie utworzenia ciała reprezentacyjnego dla Bośnji, o co się ona kilkakrotnie już upominała, zwraca minister uwagę na to, że na założenie uniwersytetu w Serajewie poziom duchowy nie jest jeszcze odpowiednio do tego wysokim u ludności tamtejszej.

Co się zaś tyczy serbskiej autonomji kościelnej, to minister ponownie stwierdza, że rząd unika wszelkiej presji na kościelne organa wyznania staro-orjentalnego i pozostawia rostrzyganie kwestji powołanym do tego organom. Ministrowi nic nie jest wiadomem o bawiącej wrzekomo w Budapeszcie deputacji bośniackiej, zarówno, jak i o życzeniach, które ona tam ma przedstawić. Co do ostatniego pytania p. Pergelta, minister stwierdza, że wszędzie istnieć muszą niezadowoleni, jest jednak przekonanym, że ogół ludności czuje to i wie o ile położenie jego poprawiło się w stosunku do tego, co było przedtem. W miarę, jak praca cywilizacyjna postępować będzie naprzód i pociągnie za sobą dobrobyt materjalny narodu, utrwalać się będzie coraz to bardziej przekonanie o korzystnej własnej sytuacji. Mowcy zdaje się, iż już teraz można powiedzieć, że na ludność Bośnji i Hercogowiny możemy liczyć bezwarunkowo. (Żywe oklaski.)

Budapeszt 22 maja. Pod przewodnictwem bar. Chlumecky'ego, zebrała się dziś komisja budżetowa austrjackiej delegacji, celem obradowania nad sprawozdaniem referenta o preliminarzu ministra spraw zagranicznych. Referent margr. Bacquehem w przemówieniu swem zaznaczył, że komisja przyłącza się do ostatnich wywodów ministra spraw zagranicznych: uznaje ważne znaczenie podróży cesarza do Berlina i ceni wysoko ścisły stosunek łączący obu panujących, cieszy się dalszem niewzruszonem trwaniem trójprzymierza, które uważa za sojusz pokojowy i gwarancję pokoju. Komisja z wdzięcznością przyjęła również do wiadomości słowa mowy tronowej i ministra o dalszem trwaniu porozumienia z Rosją, wyraża też ministrowi spraw zagranicznych podziękowanie za otrzymanie tych dobrych stosunków. W dalszym ciągu wyraził mowca uznanie dla starań ministra około podniesienia stosunków eksportowych i konsularnych, sądzi jednak, że usilne starania te odniosą należyty skutek wówczas, jeżeli dr. Gołuchowski dozna poparcia z wewnątrz państwa, jeżeli wszystkie siły państwa złączą się we wspólnej działalności. Szczególniej z powodu mającego wkrótce nastąpić odnowienia traktatów handlowych każdy patrjota gorąco pragnąć musi, aby wewnętrzne stosunki polityczne zostały ostatecznie uzdrowione, a siły produktywne państwa mogły z całem wytężeniem działać na pożytek państwa i ludności.

Mowca zakończył tem, że komisja uchwaliła wszystkimi głosami przeciw jednemu wyrazić ministrowi spraw zagranicznych za jego politykę, dążącą do utrzymania pokoju i za świadome celu popieranie ekonomicznych interesów państwa zupełne zaufanie i gorące podziękowanie.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, przeszła komisja do obrad nad ordinarium wojskowem.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków 22 maja. Warszawskie towarz. lekarskie wysyła jako przedstawiciela na jubileusz uniwersytetu krakowskiego prof. dra Ignac. Baranowskiego i dra Henryka Hoyera. — Jako reprezentant uniwersytetu w Petersburgu przyjeżdża na jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Leon Petrażycki.

Kraków 22 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie komitetu, mającego się zająć udziałem ludności miasta Krakowa w obchodzie jubileuszu uniwersytetu krak.

Komitet wybrał przewodniczącym dra Rottera, a zastępcą przewodniczącego prezesa „Sokoła" p. Władysława Turskiego. Komitet uchwalił urządzić wielki pochód w dzień jubileuszu. Pochód ten po nabożeństwie w kościele Marjackim, uda się na rynek i tu wręczy księgę pamiątkową w ręce reprezentantów uniwersytetu.

Następnie zaś uda się na Wawel, gdzie złoży trzy wieńce żelazne na grobach królów Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi.

Uchwalono ogłosić odezwę do ludności z prośbą o dekorację domów.

W dniu 7 czerwca mają się odbyć w różnych punktach miasta odczyty o znaczeniu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Strejk woźniców tramwajowych.

Berlin 22 maja. Biuro Wolfa zaprzecza wiadomości dzienników, jakoby dwie osoby ranne przy wczorajszych rozruchach umarły. Jedna z nich już opuściła szpital, a i druga ma się lepiej.

W myśl uchwały, na przedpołudniowem zgromadzeniu powziętej, trzech delegatów strejkujących udało się do starszego burmistrza Kirschnera z prośbą o pośrednictwo. Kirschner wezwał delegatów, ażeby z taką samą prośbą zwrócili się do zarządu tramwajowego, co też uczynili,

Berlin 22 maja. Strejk woźniców i konduktorów tramwajowych został dziś po powtórnych rokowaniach między dyrekcją a strejkującymi za pośrednictwem starszego burmistrza ukończony. Należy się spodziewać rychłego przywrócenia normalnego ruchu.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego, minister spraw wewnętrznych Rheim Baken, w odpowiedzi na interpelację, tyczącą się wczorajszych zajść z powodu strajku tramwajowego, oświadczył, że rząd trzyma się zasady, iż załatwienie sporów robotniczych należy pozostawić wyłącznie stronom interesowanym, ponieważ jednak funkcjonarjusze tramwajowi wstąpili na drogę bardzo niebezpieczną, przeto rząd musiał w interesie publicznego spokoju wystąpić z całą bezwzględnością. Policja spełniła swoje zadanie wyśmienicie. Minister ubolewa, że pewna liczba osób odniosła onegdaj rany, ale tego faktu zmienić już nie może. Wyraża nadzieję, że policji uda się wszelkim ekscesom na przyszłość zapobiedz; zresztą na wszelki wypadek skonsygnowano wojsko. Mamy obowiązek — zakończył minister — każdego powalić o ziemię, któryby się poważył wystąpić przeciw majestatowi prawa. (Długo trwające oklaski).

Mowcy stronnictwa: centrum, konserwatystów i narodowo-liberalnych pochwalili stanowisko rządu, przyznając słuszność zarządowi tramwajów. Potem przystąpiono do porządku dziennego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 22 maja. Zgromadzenie seniorów parlamentu, dziś przed posiedzeniem jednomyślnie uchwaliło, aby po załatwieniu interpelacji socjalistycznej w przedmiocie ograniczania prawa zgromadzeń przez poszczególne rządy związkowe, na drugiem miejscu porządku dziennego dyskusję nad ustawą o oględzinach mięsa, a nie jak było zapowiedziane dalszy ciąg obrad nad „lex Heinze". Co do dalszego ciągu obrad nad „lex Heinze" nastąpić ma decyzja w terminie późniejszym.

Wiedeń 22 maja. Jak ogłasza dziennik rozporządzeń wojskowych, cesarz przeniósł generał-majora Adolfa Strötera, komendanta 20 brygady konnicy w tym samym charakterze do 14 brygady konnicy, dalej zamianował Hugona de Balthazar komendanta 6 pułku ułanów, komendantem 20 brygady konnicy; podpułkownika Jana Grossmanna z 9 pułku dragonów komendantem 6 pułku ułanów. Następnie uwolnił cesarz pułkownika Alfreda Chizzola od komendy 35 pułku piechoty i zamianował go równocześnie komendantem placu w Przemyślu, a pułkownika Henryka Kokoschinnegga komendantem 35 pułku piechoty.

Budapeszt 22 maja. Prezydent ministrów dr. Koerber odjechał wczoraj do Wiednia.

Budapeszt 22 maja. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem prezydenta ministrów Koerbera na dłuższej audjencji prywatnej. Następnie na wspólnej audjencji przyjęci zostali rektor uniwersytetu krakowskiego Stanisław hr. Tarnowski, oraz dziekani profesorowie Jakubowski, Kreutz i Spis.

Prezydent ministrów Koerber wczoraj przed południem odbył dłuższą konferencję z prezydentem ministrów Szellem.

Bruksela 22 maja. Onegdaj przy ćwiczeniach niedzielnych artylerji i oddziału gwardji obywatelskiej przyszło do poważnego wypadku. Ubiegłej niedzieli pewna liczba gwardzistów nie chciała usłuchać komendy wydanej w języku francuskim, powołując się na to, że od półtora roku była zawsze komenda flamandzka. Protestujący twierdzili więc, że komenda francuska jest nielegalna. Gdy komenderujący wczoraj zjawił się na placu ćwiczeń, przystąpiło do niego kilku gwardzistów, z prośbą o komenderowanie w języku flamandzkim. W odpowiedzi na to komenderujący kazał im odejść do domu. Odprawieni wmieszali się między publiczność, która wyszydzała komenderującego.

Przy końcu ćwiczeń wywiązała się bójka pomiędzy protestującymi a oddziałem żołnierzy, który przyklaskiwał komenderującemu. Wreszcie musiała wkroczyć policja i wielu gwardzistów aresztowała.

Londyn 21 maja. Biuro Reutera donosi, że ministerstwo handlu otrzymało za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie liczne podarunki od cesarza Wilhelma dla oficerów i załogi okrętów angielskich, które w r. 1899 w wielkiem niebezpieczeństwie pospieszyły okrętowi niemieckiemu „Bulgarja" z pomocą.

Berlin 22 maja. „Reichsanzeiger" ogłasza nadanie ministrowi hr. Gołuchowskiemu brylantów do orderu Czarnego Orła.

Nyiregihaza 22 maja. Umarł tu wczoraj członek izby magnatów Adam hr. Vay.

Nagy Becskerek 22 maja. Gmina Borcsa Baranyos padła ofiarą powodzi. Wszystkich mieszkańców delożowano.

Petersburg 22 maja. Car ratyfikował dnia 19 b. m. uchwały konferencji pokojowej.

Londyn 22 maja. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że tamtejsze ciało dyplomatyczne wystosowało wspólną notę do rządu chińskiego, wzywając w niej, aby rząd ten poczynił energiczne zarządzenia dla obrony obcych poddanych, w przeciwnym bowiem razie ambasady i poselstwa zmuszone będą sprowadzić do Pekinu oddziały swych wojsk.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 22 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. [illegible] Akcje austr. Zakł. kredyt. 720·75, Akcje węg. Zakł. kred. 723·—, Akcje Anglobanku 286·—, Akcje Unionbanku 587·50, Akcje Laenderbanku 446·—, Akcje Bankvereinu 513·—, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652·—, Akcje kolei połudn. 109·50, Akcje tramw. lit. a) [illegible], lit. b) 330·—, Akcje kol. Elbethal 479·—, Akcje kol. Północnej 63·—, Akcje kol. Czerniowieckie 543·—, Akcje Alpine 515·—, Akcje Rima Maranai 579·—, Akcje praskiego Tow. żel. 2110·— tow. —·—, Akcje fabryk. broni 357·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·—, Oblig. węg. [illegible] 91·50, Renta majowa 97·65, Austr. renta koron. 96·75, Węgierska renta koronowa 91·40, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 95·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·59, Losy tureckie 116·—, Marki 118·27, Ruble 256·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. W. Maselkiewicz z Jass. H. Wiśniowski. K. Ehrenberg z Krakowa. Z. Balteich. S. Kamernitz z Londynu. T. Węgrzynowski. F. Kaitański z Warszawy. W. Grzymałowski z Odessy. K. Mindel z Bukaresztu. D. Mandel z Krakowa. K. Jandorek z Podola ros. W. Diordin z Włoch. J. Kanarczak z Roman. S. Zacharski z Oderbergu. W. Kłaczko z Podola ros. Z. Gamiński z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Marmorosz z Karowa. J. Stanisławowska z Kijowa. J. Winnicki z Podola ros. W. Małecki z Zarobiniec. Z. Madeyski z Jabłoniec. B. Powroźniecka z Jarosławia. F. Taschner z Berna. J. Gołębski z Sławentyna. T. Horodyski z Komorowa. S. Horodyski z Kocibiniec. T. Ochocki z Dusanowa. F. E. Opeltz z Budapesztu. T. Niementowski ze Zbaraża. A. Zaremba-Cielecki z Hadynkowiec. W. Skibniewski z Rosji. L. Ostrowski ze Zborowa. L. Maeyr z Strasburga. J. Koch z Wiednia. S. Potworowski z Koropca.

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samemi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½. 419 12—?

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Akademik poszukuje praktykę w gospodarstwie rolnym. Łaskawe zgłoszenia Lwów, poste restante Nr. 209 A. S. 300

Adwokat Dr. Turzański w Żółkwi poszukuje koncypienta i solicytatora. 302

Biuro Kozłowskiej ul. Skarbkowska 3, ma do sprzedania dwie realności w miasteczku blisko Lwowa. — Poleca także oficjalistów i wszelką służbę. 301

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Bezpłatnie pośredniczy w wynajmie pomieszkań, koncesjonowany i kaucjonowany Zakład przewozu mebli Konst. Mayera, Lwów, Wałowa 13, P. T. właściciel kamienic upraszam o zgłoszenie wraz z ofertą. 290

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz kareta, tarantas, wózek do sprzedania Stromenger Lwów. 1—3

BRYNDZA majowa znakomita liptowska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2** 254 FILIA, ulica **Zielona l. 4.**

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości

200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami 66 zlr. gotówką 60 zlr Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

Arcydzieła sztuki drzeworytniczej (folio format, w ozdobnych teczkach: 3 korony tom. Także inne dzieła ilustrowane, powieści polskie i niemieckie do sprzedania: Baal w Myślenicach 294

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny Liszki poszukuje ekspedytorkę na administrację 299

Ulica św. Jacka Nr. 12 (boczna Jabłonowskich) od pierwszego czerwca 2 pokoje, niża, przedpokój i kuchnia 20 zlr. 298



Znakomite Fortepiany 36 52 ?

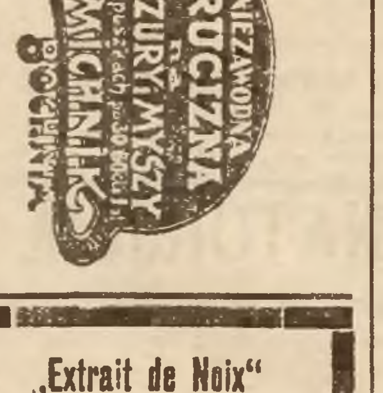
poleca **Jan Sliwinski** Lwów, Kopernika 16.

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista

Dr. FRISCH Każmierzowska l. 3, II p. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godzinach ordyn. 8—10 i 2—6 284 8—1

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 284



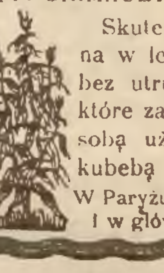
„Extrait de Noix"

do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum Jul. Józefowicza

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po zł 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Friedricha i A. Beacock, Hetmańska l. 4, skład farb, u Leona Jahla, hotel Europejski. — Główny skład: **Warszawa**, Nowosenatorska 2. 377 J. Józefowicz. 4 12

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepinskiego. 2014 10—?

59

lat istniejący

handel sukna

i towarów wełnianych

393 pod firmą 6—9

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33

poleca się.

Na pierwszem piętrze

SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

„STAR" Towarzystwo ubezpieczeń na życie w LONDYNIE

założone w r. 1843.

Fundusz gwaran kor 115,878 893·90

Bezwzględna pewność.

Niskie premie

Obszerne dowolności podróży.

Nienaruszalne i nieprzepadające Police.

Śmierć wskutek samobójstwa, lub pojedynku, po dwóch latach nie stanowi powodu spornego.

Wielkie udziały w zyskach, przy systemie stopniującego się podziału

Ubezpieczenie na wypadek wojny obowiązanych do służby, bez dodatkowej premji. 452 2—?

Natychmiastowa wypłata ubezpieczonej sumy w terminie zapadłości.

Czynne i bierne prawo wyboru ubezpieczonych.

Informacyj udziela:

Jeneralna reprezentacja dla Austrji:

Wiedeń I., Schottenring 10.

Dla Galicji i Bukowiny:

Edward Klein

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Zarząd Podkamień

obok Rohatyna

ma do zbycia **rozpłodniki czystej krwi Oldenburg.**

BUHAJE różnego wieku po 45 zaś JAŁÓWKI po 30 centów za kilo żywej wagi. Ma również rozpłodniki nierogacizny rasy Yorkschir.

Prosięta dwumiesięczne po 10 zł sztuka starsze po 40 cent. za kilo żywej wagi.

Najbliższa stacja **Potok** i na żądanie konie do pociągu. 435 7—9

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 48 11—26

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie

Ochroniona przed fałszerstwem wzorem i marką

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w **STOCKERAU**

Od wielu lat uznany dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównany dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.

Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 ct.

Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.

3003 4—4 **Skład główny:** Gospodarska apteka **JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.**

Monopol

HERBATA

3 15—? **z Rączką**

wyborna, świeża

wszędzie do nabycia

a gdzie niema wprost

z Magazynu

JULJUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE

Rynek pałac Spiski.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju EUGENJI WECKEROWNEJ, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej odpowiedniości.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 13 16—?

Niezawodny środek do przechowania futer i ubrań

Ziółka Antimolowe

poleca jako Nowość handel FARB i Materjałów **O. T. Wincklera Syn** 380

Lwów, Rynek l. 28.

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 7 8



Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów ul. Batorego 22. — Wiedeń I, Bellarlastrasse Nr. 10



Fabryczny skład aparatów

i wszelkich przyborów do fotografji

zawodowej, naukowej i amatorskiej.

Najlepsze z gwarancją i najtańsze źródło do zaopatrzenia się w aparata fotograficzne każdego systemu. Przy zakupnie aparatu udziela się nauki ustnie lub pisemnie bezpłatnie.

408 Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia. 4 6

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

Zuckmantel (austr. Szląsk).

Masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja djetetyczna i ter nowa, kąpiele dwukomorowe, **elektryczne kąpiele świetlne**, cudne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie.

Nowo wybudowana wielka **jadalnia** około 150 m. długie spacery, sale do zebrań towarzyskich. — Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością.**

Ceny mierne. — Prospekty darmo i opłatnie. 259 14—30

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

2 10—? jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.

Katolicka Kawiarnia **H. BREYVOGEL** we Lwowie **ul. Grodzickich l. 4**

Przez całą noc otwarta.

Katolicka Kawiarnia H BREYVOGEL

we Lwowie

przy ulicy Grodzickich l. 4

przez całą noc otwarta

poleca się

doborowymi trunkami, dobrym bilardem i mnóstwem gazet.

W nocy przekąski.

455 1—5

KUBIN, BRICH i KORZENIOWSKI we Lwowie

Fabryka parowa pieców kaflowych

odznaczona zaszczytnie na wystawach.



Kantor i wystawa ul. Łukasińskiego l. 6 (plac Kastrom). 458

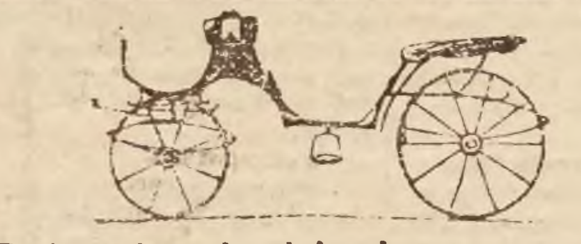
Własne wyroby: ogniotrwałe szamotowe **piece, kominki, kuchnie i wanny** z gładkich i deseniowanych kafli, w rozmaitych kolorach i stylach. Wyroby nasze równają się z pełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronnej praktyki w tym zawodzie. Wykonuje się także wszelkie naprawy. **Zastępstwo L. P. Dietza w Pradze**, słynnej fabryki **płytek szamotowych na posadzki chodniki i podwórza.** — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się najstaranniej, wzorowo i trwale,

po cenach najtańszych

Realność w Sędziszowie 413 3 3

przy gościńcu, 1 kilometr od stacji kolei, składająca się z obszaru 3 morgów 924° □ ziemi, doskonałej gleby w jednym kawałku około budynków, z domem mieszkalnym murowanym, o 4 pokojach, 1 kuchni i sieni i domem drewnianym o 1 izbie i stajni pod jednym dachem, stodoły i spichlerza, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Towarzystwo zaliczkowe w Dynowie.**



Fabryka i skład powozów

21 **M. MICHALSKI** 8—?

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

Maź pogazowa (Ter)

MAŹ POGAZOWA (TER)

450 2—3

wypróbowany środek do konserwowania materjałów drzewnych

dostarcza

Zakład gazowy miejski we Lwowie.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Lubień

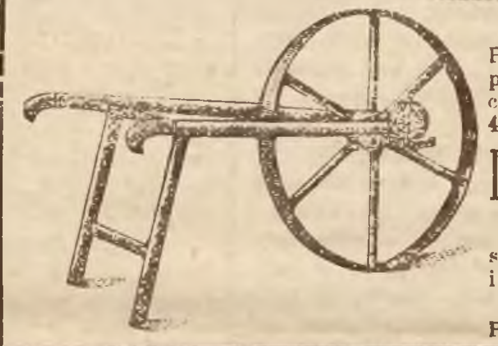
kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowiczowe. **Leczenie elektrycznością**, masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.

2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. — W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. 388 8—20



NOWOŚĆ!!

Patentowany **automatyczny miernik** pól, dróg i lasów w kształcie taczek w wymiarze metrowym i sążniowym poleca 411 5 6

LEOPOLD HERRMANN

Lwów, ul. Gródecka 14a,

skład maszyn, narzędzi rolniczych i artykułów technicznych, pomp, sikawek i kas ogniotrwałych.

Prospekta na żądanie gratis i franco

Oddział sukienny firmy

KASTNER & OEHLER w Gracu

utrzymuje największy sortyment

prawdziwego styryjskiego Loden

Znane jako najlepsze fabrykaty pod gwarancją czystej owczej wełny

materje modne

czarne i niebieskie materje na suknie męskie.

Próbki opłatnie. 4012 15—18

Popierajmy przemysł krajowy!

Płótna — Płócienka — Bielizna stołowa — Sukna w wielkim wyborze na ubrania — Welury — Filcy — Makaty — Kilimy — Dywany — Portjery — Chodniki — Kosze podróżne i koszyki — Wyroby powroźnicze — Krawaty — Koronki — Rzeźby — Mydła zakopańskie w

BAZARACH KRAJOWYCH

krajowego Związku przemysłowego:

LWÓW, ulica 3 Maja; **KRAKÓW**, Rynek l. 40; **PRZEMYŚL**, ulica Mickiewicza; **NOWY SĄCZ**; **TARNOPOL**, hotel podolski.

457 1—8

ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe

397 **WODA ZEGIESTOWSKA** 5—10

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **dr. Wład. Mikucki**, b. asystent klin. ginek. Uniw. Jagiel.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego